Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 69 (1131) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 10 MARCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Wymiana depesz w 5 rocznicę polsko-czechosłowackiego Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy

Towarzysz Klement Gottwald
Prezydent Republiki Czechosłowackiej

Praga

W dniu 5-tej rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Polską i Czechosłowacją przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, oraz narodom Czechosłowacji, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia narodu polskiego i moje własne.

Owocna i stale pogłębiająca się przyjaźń i współpraca między naszymi krajami przyspiesza nasz zwycięski marsz do socjalizmu i wzmacnia potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki. Naród polski życzy bratnim narodom Czechosłowacji dalszych wspaniałych osiągnięć w naszej wspólnej walce o postęp i pokój.

BOLESŁAW BIERUT

*

Towarzysz Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Z okazji 5-tej rocznicy zawarcia czechosłowacko-polskiego Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy składam serdeczne życzenia Wam, Towarzyszu Prezydencie, i w Waszej osobie całemu bratniemu narodowi polskiemu. Narody obu naszych krajów świętują ten doniosły dzień w okresie, gdy nasz wspólny wyzwoliciel i nauczyciel — Związek Radziecki, stojący na czele niezwyciężonego i stale wzmacniającego się światowego obozu pokoju, prowadzi zdecydowaną walkę o zachowanie pokoju na całym świecie i o pokojowe współżycie wszystkich narodów.

Trwały i szczery sojusz ludowo-demokratycznej Polski i Czechosłowacji stanowi ważny czynnik światowego frontu pokoju, o który rozbiją się wszelkie usiłowania imperialistów zachodnich i który ostatecznie zwycięży w walce o trwały, demokratyczny pokój i o przyjaźń między wszystkimi narodami.

Życzę całemu narodowi polskiemu i Wam osobiście coraz dalszych wielkich osiągnięć przy wypełnianiu zadań w budowie socjalistycznej Polski, trwałego ogniwa światowego frontu pokoju. Niech krzepnie nierozerwalny sojusz obu naszych narodów! Niech żyje długie lata najlepszy przyjaciel naszych narodów — Wielki Stalin!

KLEMENT GOTTWALD

*

Towarzysz Antonin Zapotocky
Premier Rządu Republiki Czechosłowackiej

Praga

Z okazji 5-tej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Polską i Czechosłowacją proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, gorące pozdrowienia Rządu Polskiego i moje własne dla Rządu Czechosłowackiego i dla Was osobiście.

Od czasu zawarcia naszego Układu wszechstronna współpraca między Polską i Czechosłowacją pogłębia się i rozwija z roku na rok, wzmagając siłę gospodarczą i kulturalną naszych krajów budujących fundamenty socjalizmu. Braterska przyjaźń i współpraca naszych narodów wzmacnia potęgę światowego obozu pokoju, który pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju Józefa Stalina, walczy z obozem imperializmu i wojny — o utrwalenie pokoju i ugruntowanie przyjaźni między narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

*

Towarzysz Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Szanowny Towarzyszu Premierze,

Z okazji 5-tej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, ślę Wam w imieniu Rządu Republiki Czechosłowackiej i swoim własnym serdeczne gratulacje i życzenia dalszego pogłębienia naszego bratniego sojuszu dla dobra ludu pracującego obu naszych krajów oraz wzmocnienia światowego obozu pokoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki.

ANTONIN ZAPOTOCKY

*

Towarzysz Viliam Siroky
Wicepremier Rządu
i Minister Spraw Zagranicznych
Republiki Czechosłowackiej

Praga

Z okazji 5-tej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Polską a Czechosłowacją proszę przyjąć, Towarzyszu Wicepremierze, me najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Owocna realizacja naszego Układu jest wyrazem nierozerwalnej przyjaźni i stale pogłębiającej się współpracy między naszymi narodami, ramię przy ramieniu walczącymi o postęp i utrwalenie pokoju na całym świecie.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

*

Towarzysz Dr Stanisław Skrzeszewski
Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

W dniu 5-tej rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy z bratnią ludowo-demokratyczną Polską, proszę Was o przyjęcie gorących gratulacji Czechów i Słowaków oraz moich własnych. Źródłem Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy, zawartego pięć lat temu w bohaterskiej i niezwyciężonej Warszawie, jest szczera miłość obu naszych narodów do wspólnego wyzwoliciela, nauczyciela i najlepszego przyjaciela — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i do jego Wielkiego Wodza, Towarzysza Stalina. Układ ten stał się podstawą stale pogłębiających się i wzmacniających się wzajemnych stosunków dwóch bratnich ludowo-demokratycznych państw. Cały naród czechosłowacki z radością śledzi wielkie zdobycze osiągnięte przez naród polski przy budowie socjalizmu w swojej Ojczyźnie. Niech nadal rośnie i krzepnie ludowo-demokratyczna Rzeczpospolita Polska — mocne ogniwo obozu pokoju!

VILIAM SIROKY

Zbrodnicza prowokacja USA wobec Chin Ludowych

Samoloty USA zrzuciły bomby bakteriologiczne na miasta chińskie

(d) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie dokonały nalotów na obszar Chin północno-wschodnich i zrzuciły znaczne ilości owadów zakażonych zarazkami chorobotwórczymi.

W okresie od 29 lutego do 5 marca br. czterysta czterdzieści osiem amerykańskich samolotów wojskowych dokonało nalotów na Fuszun, Sinmin, Antung, Kuantien, Linkiang i inne rejony Chin północno-wschodnich, zrzucając zakażone owady. Oprócz tego samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej miejscowości Linkiang i Czandianhekou.

W dniu 29 lutego 148 samolotów amerykańskich w 14 grupach zrzuciło zarażone owady na miejscowości Antung i Fuszun. Przeprowadzone w tych miejscowościach badania wykazały, że zarażone owady znajdują się na powierzchni 15 do 20 km² w powiecie Fuszun.

1 marca 86 samolotów amerykańskich w 14 grupach przeleciało nad rejonem Maczinhua, zrzucając znaczną ilość zakażonych owadów.

2 marca 72 samoloty amerykańskie przeleciały nad rejonem Antung i Kuantien, zrzucając zakażone owady.

3 marca 32 samoloty amerykańskie zrzuciły bomby z zakażonymi owadami na miejscowości Lantou i Czian.

4 marca 72 samoloty amerykańskie przeleciały na wysokości około 5 tysięcy metrów nad miejscowościami Lantou i Tatungkou, zrzucając wielkie worki z zakażonymi muchami.

5 marca 38 samolotów amerykańskich przeleciało nad miejscowościami Antung i Tunhua, zrzucając znaczne ilości zakażonych owadów. Te same samoloty zbombardowały później miejscowość Linkiang, burząc 5 domów i raniąc 2 osoby spośród ludności cywilnej.

(Na stronie drugiej podajemy oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia i deklarację przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie).

Umocnieniem zespołowej gospodarki uczcimy 60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i Święto 1 Maja

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej SOPOT

Wezwanie spółdzielni produkcyjnej w Milinie do wszystkich spółdzielni produkcyjnych w Polsce

W obszernej świetlicy gromadzkiej w Milinie 75 członków spółdzielni produkcyjnej wraz ze swymi rodzinami, żywo dyskutuje nad planem gospodarczym na rok 1952.

Z inicjatywą podjęcia zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja wystąpił członek spółdzielni, Jan Walencik.

Z głębokim wzruszeniem mówi w dyskusji Aleksander Sarka — Założyliśmy tę spółdzielnię a do tego cośmy dzisiaj doszli pomógł nam nasz kochany Prezydent i nie będziemy żałować sił, by rocznicę Jego urodzin jak najgodniej uczcić.

Następnie członek spółdzielni Jan Walencik rozpoczął odczytywanie opracowanego przez spółdzielców listu do Prezydenta RP. List podajemy poniżej.

W czasie czytania listu zgromadzeni wznosili okrzyki: „Niech żyje nasz ukochany ojciec i nauczyciel Prezydent Bierut", „Niech żyje Polska Ludowa", „Niech żyje pokój i jego ostoja — Wielki Stalin".

List członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie do Prezydenta Bolesława Bieruta

KOCHANY OBYWATELU PREZYDENCIE!

My, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Milinie, gm. Kąty, powiatu wrocławskiego przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżającej się 60 rocznicy Twoich urodzin. Życzymy Ci z całego serca zdrowia, długich lat życia, abyś mógł nas dalej prowadzić po drodze postępu — ku lepszemu życiu — do socjalizmu i utrwalenia pokoju.

Każdy z nas czerpie z Twoich słów zachęcających chłopów polskich do nowoczesnej spółdzielczej gospodarki, zapał do pracy i wiarę w słuszność naszej drogi.

Spółdzielnia nasza powstała na jesieni 1949 r. Było nas, członków spółdzielni, wówczas tylko 14, a ziemi mieliśmy 240 hektarów. Trudne były początki. Brak nam było rąk do pracy. Brakowało nam doświadczenia w nowym sposobie gospodarowania. Chłopi z naszej gromady przyglądali się naszej pracy z wielkim zainteresowaniem, a byli wśród nich i tacy, którzy na początku dawali posłuch różnym wrogim plotkom ludzi próbujących szkodzić naszej spółdzielni. Gospodarowaliśmy w trudzie i znoju, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki i przekonać resztę wsi, że prawda i słuszność jest po naszej stronie. Dzięki wytrwałej pracy członków i pomocy państwa osiągnęliśmy pierwsze nasze zwycięstwo. Po roku istnienia naszej spółdzielni przystąpiła do niej reszta wsi z wyjątkiem tylko 3-ch najmniej świadomych gospodarzy.

Dziś spółdzielnia nasza ma 75 członków i 650 ha gruntów i żaden z członków nie wróciłby do starej, zacofanej gospodarki indywidualnej.

Już w roku 1951 wyniki naszej gospodarki potwierdziły w pełni Twoje słowa, że spółdzielczość produkcyjna jest lepszą i wyższą gospodarką od gospodarki w pojedynkę, że daje wyższe plony i wyższe dochody. Kiedy gospodarowaliśmy w pojedynkę tylko nieliczni zbierali najwyżej 18 q pszenicy z ha, 18 q jęczmienia i 150 q ziemniaków: rzepaku prawie nie sialiśmy. W roku 1951 nasza spółdzielnia osiągnęła z hektara: 28 q pszenicy ozimej, 35 q jęczmienia, 215 q ziemniaków i 12 q rzepaku jarego.

Pomyślne plony zawdzięczamy przede wszystkim mechanicznej uprawie roli przy pomocy POM-u Kąty, pilnej pracy spółdzielców, prawidłowemu nawożeniu i pielęgnacji zasiewów oraz terminowemu wykonaniu wszystkich robót polnych.

Rozwinęła się także nasza spółdzielcza hodowla. Mamy dziś w spółdzielczej oborze (prócz bydła i trzody na działkach przyzagrodowych) — 72 sztuki bydła i 48 sztuk trzody chlewnej. Przeciętny udój roczny od krowy podniósł się z 2.000 litrów do 2.600 litrów.

Wykonaliśmy w terminie wszystkie zobowiązania wobec państwa — dostawy zbóż, podatki i kontraktację (plan sprzedaży zboża państwu wykonaliśmy w 125 procent, otrzymując premii przeszło 14 tys. zł).

Podniosły się także nasze dochody. Dniówka obrachunkowa wyniosła w przeliczeniu na pieniądze w roku 1951 **23 zł 14 gr**, w tym w gotówce **18,05 zł** — reszta w naturaliach.

Do pracy w spółdzielni wychodzą nie tylko członkowie ale i domownicy. Wielu wypracowało w roku ubiegłym od 300 — 400 dniówek obrachunkowych.

W lutym br. opracowaliśmy z pomocą agronoma POM plan produkcyjny na rok 1952. Przewidzieliśmy zwiększenie plonów i rozwój hodowli. Zakontraktowaliśmy 40 ha pszenicy, 28 ha jęczmienia, 65 ha buraków cukrowych, 8 ha buraka nasiennego, 35 ha rzepaku, 2 ha traw nasiennych, poł ha cebuli oraz 30 tuczników.

Na Twoje noworoczne wezwanie do zwiększenia produkcji rolniczej tak potrzebnej naszej Ojczyźnie i klasie robotniczej — odpowiadamy dziś naszym uroczystym zobowiązaniem:

Siewy wiosenne zbóż wykonamy w ciągu 10 dni zamiast planowanych 12 dni. Przygotowaliśmy ziarno siewne, nawozy i środki do zaprawiania ziarna. Podniesiemy normę na siewnik 4 ha do 4,5 ha dziennie, zgodnie z wnioskiem Aleksandra Sarka, członka naszej spółdzielni, który osobiście zobowiązał się obsiewać siewnikiem 4-metrowym 6 ha dziennie.

Podniesiemy plony z hektara powyżej ustalonego planu na rok 1952:

Pszenicy z 28 q do 30 q, co da dodatkowo 272 q,

jęczmienia z 35 q do 36 q, co da dodatkowo 35 q,

rzepaku z 12 q do 13 q, co da dodatkowo 35 q,

buraków cukrowych z 250 q do 270 q co da dodatkowo 1.300 q.

Ponadto zwiększymy uprawę traw nasiennych o pół ha i cebuli również o pół ha.

Wzrost plonów osiągniemy przez zastosowanie pogłównego nawożenia, bronowanie ozimin i jarych, przez terminową i prawidłową uprawę, przez terminowy siew ziarnem kwalifikowanym, oczyszczonym i zaprawionym, przez sprawne i skrzętne żniwa.

Dla zwiększenia zbiorów rzepaku zastosujemy środki do zwalczania szkodników. Dla zwiększenia zbiorów buraka polepszymy pielęgnację i nawożenie.

Rozwiniemy gospodarkę hodowlaną, powyżej dotychczasowych planów na rok 1952:

pogłowie bydła rogatego podniesiemy o 5 sztuk ponad plan i osiągniemy 105 sztuk.

pogłowie trzody chlewnej podniesiemy o 10 sztuk — osiągniemy 130 sztuk,

średni udój od krowy podniesiemy o 200 litrów, i doprowadzimy do 2.800 litrów.

Spółdzielnia zakupi dla rozszerzenia hodowli trzody dodatkowo 20 maciorek, a chlewmistrz spółdzielni Józef Kowalski zgodnie ze swym zobowiązaniem dodatkowo wychowa z naszego własnego materiału 5 macior. Dla zapewnienia warunków hodowli trzody — przebudujemy **z własnych środków** i własną pracą spółdzielni stodołę na chlewnię.

Oborowy Michał Kordoński, zobowiązał się przez indywidualne żywienie i kontrolę mleczności uzyskać od każdej z 5 najlepszych krów udój roczny ponad 4.000 litrów mleka.

Założymy fermę drobiu — do której każdy ze spółdzielców zobowiązał się dać po 2 odchowane kurczaki.

Dla wykonania naszych zobowiązań **zwiększymy udział członków spółdzielni w pracy na wspólnym gospodarstwie ze 170 dniówek obrachunkowych do 200 dniówek obrachunkowych przeciętnie na 1-go pracującego.**

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jan Walencik i Maria Jakubow — zobowiązali się wypracować w brygadzie polowej po 300 dniówek obrachunkowych. 16-letni ZMP-owiec Piotr Garbiak zobowiązał się wypracować w ciągu roku 250 dniówek obrachunkowych i wezwał, aby pozostali ZMP-owcy poszli w jego ślady. Brygada nr 1, w której grupowym jest Franciszek Pluta wezwała do współzawodnictwa brygadę nr 2 Jerzego Stefanieńko — o sprawne i terminowe przygotowanie i przeprowadzenie zasiewów i pielęgnację roślin, a szczególnie plantację buraka.

Postanowiliśmy zorganizować **kółko miczurinowskie**, aby w oparciu o bogate doświadczenia rolnictwa radzieckiego podnosić wiedzę rolniczą członków naszej spółdzielni.

W tym celu postanowiliśmy zapoczątkować z doświadczeń radzieckich podnoszenie plonu buraka przez szczepienie korzenia młodego buraka w czasie jego wzrostu — gdy korzeń buraka osiągnie wagę 100 — 150 gramów — nasieniem buraka tej samej odmiany.

Kochany Obywatelu Prezydencie — pamiętamy wszyscy Twoje wskazania, że naszym, chłopów spółdzielców, zadaniem jest **dać wzory najlepszej wysoko wydajnej gospodarki, wykorzystać zdobycze techniki i nauki, które udostępnia nam nasze państwo ludowe i tak gospodarować, aby stać się przykładem dla wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów polskich i wskazać im drogę do dostatniego i kulturalnego życia.**

Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby to nasze zadanie pracowników spółdzielni produkcyjnej z honorem wykonać na chwałę naszej wolnej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w całej Polsce — wzywamy wszystkich chłopów spółdzielców do walki o wzrost produkcji, o rozwijanie hodowli, o rozbudowę spółdzielni, o wzmocnienie i rozszerzenie nowej socjalistycznej gospodarki wiodącej wieś polską do rozkwitu i dobrobytu, a naszą Rzeczpospolitą Ludową do siły i do socjalizmu.

Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Z upoważnienia Ogólnego Zebrania Zarząd Spółdzielni: **Michał Rysiński, Józef Różański, Franciszek Pluta, Maria Pajewska, Michał Długokęcki.**

Dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja

Na apel „Pafawagu" odpowiadają załogi kombinatu chemicznego „Rokita", cementowni „Groszowice", siłowni Jaworzno II

Górnicy kopalni „Katowice" zwiększają cykliczność wydobycia — Hutnicy rozwijają współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie

(f) Coraz liczniej napływają w odpowiedzi na apel „Pafawagu" meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i na cześć Święta 1 Maja. Rozwijając współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie postanawiają walczyć o wzrost produkcji hutnicy. Coraz szerzej wprowadzając przodujące radzieckie metody pracy, postanawia walczyć o obniżkę kosztów własnych, o wzrost jakości oraz ilości produkcji załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy. Na wezwanie „Pafawagu" odpowiedziały już załogi kombinatu chemicznego „Rokita", cementowni „Groszowice" i wielu innych zakładów w całym kraju.

W liście do towarzysza Bieruta załoga kombinatu chemicznego „Rokita", która w lutym br. wykonała 109,2 procent planu, pisze m. in.:

„Z Twoim imieniem łączy się nierozerwalnie odzyskanie prastarych Ziem Piastowskich, które wróciły do Macierzy. Z Twoim imieniem związana jest historyczna uchwała o planie 6-letnim, o wielkim planie zbudowania Polski silnej i szczęśliwej. Dlatego też załoga Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita" w Brzegu Dolnym — podejmując z entuzjazmem apel pafawagowców wrocławskich — pragnie uczcić Dzień Twoich Urodzin, dając naszej Ludowej Ojczyźnie ponadplanową produkcję, przy równoczesnej obniżce kosztów własnych, co przyśpieszy marsz ku socjalizmowi".

Łączna wartość zobowiązań robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz pracowników administracyjnych kombinatu chemicznego „Rokita" wynosi ponad 1.818 tysięcy złotych

M. in. dział techniczno - produkcyjny przepracuje do 18 kwietnia br. i ulepszy technologię jednego z zasadniczych produktów, co pozwoli zaoszczędzić 6 procent zużywanego obecnie surowca. Uzyskana w ten sposób oszczędność wyrazi się sumą 750 tys. złotych w stosunku rocznym. Poza tym zobowiązania obejmują przedterminowe uruchomienie nowych działów produkcyjnych.

Tysiące ton cementu i klinkieru ponad plan

OPOLE. Na zgromadzeniu załogi cementowni „Groszowice", przodownik pracy Jan Grzyb w imieniu brygad młynów cementowych zameldował o postanowieniu wyprodukowania do dnia 1 maja br. 4 tysiące ton cementu ponad plan.

Palacze pieców obrotowych zobowiązali się wykonywać do końca roku bieżącego swe normy akordowe w 109 procentach. Pozwoli to w ciągu zaledwie 2 miesięcy wyprodukować 4.200 ton klinkieru ponad plan.

*

Realizacja zobowiązań załogi wielkiego obiektu planu 6-letniego — Siłowni nr 2 w Jaworznie przyniesie naszej gospodarce ponad 1.154 tysiące złotych oszczędności. Ponadto na 15 dni przed terminem oddany zostanie do użytku wielki budynek socjalny, wyposażony w piękną salę teatralną, jadalnię i świetlicę.

26 cykli wydobywczych zamiast 23

KATOWICE. W atmosferze bojowej narady produkcyjnej odbywała się masówka załogi kopalni „Katowice".

M. in. rębacze ścianowi oddziału V, którzy w lutym uzyskali 23 cykle wydobywcze, postanowili jeszcze ściślej pracować według ustalonego harmonogramu i osiągnąć w marcu i kwietniu br. po 26 cykli wydobywczych.

Do walki o zwiększoną cykliczność produkcji na ścianach węglowych, a tym samym o większe wydobycie, stanęli wszyscy rębacze ścianowi kopalni. Dzięki zobowiązaniom podjętym przez nich ilość cykli w kopalni „Katowice" zwiększy się w każdym miesiącu o 17.

„Damy 7.650 ton węgla w marcu i kwietniu ponad plan" — czytamy m. in. w zobowiązaniu załogi kopalni „Wanda-Lech". Ponadto załoga kopalni „Wanda-Lech" podjęła szereg innych cennych zobowiązań. M. in. zobowiązała się zaoszczędzić ponad 633 tysiące złotych, obniżając planowane koszty własne produkcji.

Skrócone i szybkościowe wytopy

KATOWICE. — Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, rozwinie się wśród hutników współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, jak przodującego wytapiacza, walcownika itp.

M. in. w hucie „Batory" wielu stalowników i walowników zgłosiło już zobowiązania, wzywając swych towarzyszy pracy do współzawodnictwa. I tak np. wytapiacz tow. Emil Kudłaciok, który realizując swoje zobowiązanie, przeprowadził już 8 wytopów skróconych, w tym 3 szybkościowe, przystępując do współzawodnictwa zobowiązał się podnieść średnie wyrobienie normy z czwartego kwartału ub. roku o 3 procent, tj. do 130 procent. Wezwał on równocześnie tow. Wilhelma Szreibera, do podniesienia średniej normy również o 3 procent.

*

Liczne zobowiązania podjęły również załogi huty „Ozimek" Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie, Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, Zakładów Sztucznego Włókna w Szczecinie, ZPB im. Marchlewskiego, ZPW im. Łukasińskiego i wielu innych.

60 rocznica urodzin tow. Matyasa Rakosiego

9 bm. naród węgierski, a wraz z nim masy pracujące całego świata obchodzą uroczyście 60 rocznicę urodzin umiłowanego przywódcy narodu węgierskiego, jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących, wiernego ucznia Lenina i Stalina — towarzysza Matyasa Rakosiego. W dniu tym naród polski pozdrawia serdecznie i gorąco wielkiego syna narodu węgierskiego, życząc Mu długich lat owocnej pracy dla dobra pokoju i socjalizmu

Depesze z okazji 60-lecia urodzin tow. Matyasa Rakosiego

(f) Z okazji 60 rocznicy urodzin Sekretarza Generalnego Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyasa Rakosiego, Przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:

Do Towarzysza **Matyasa Rakosiego**
Sekretarza Generalnego
Węgierskiej Partii Pracujących

W imieniu Komitetu Centralnego i moim własnym przesyłam Wam, drogi Towarzyszu najgorętsze, braterskie pozdrowienia i życzenia z okazji 60-ej rocznicy Waszych urodzin.

Polskie masy pracujące znają Was jako wiernego ucznia Lenina i Stalina jako jednego z organizatorów i przywódców rewolucji węgierskiej 1919 r., jako wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, jako wodza nielegalnej Węgierskiej Partii Komunistycznej. Wasza bohaterska postawa na procesach i w okresie szesnastu lat, które przebyliście w więzieniach węgierskiego faszyzmu, była wzorem rewolucyjnego hartu i natchnieniem dla wszystkich bojowników o wolność i socjalizm, a w tej liczbie dla rewolucjonistów polskich.

Po wyzwoleniu Waszej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, przewodząc Węgierskiej Partii Komunistycznej, a następnie Węgierskiej Partii Pracujących wnieśliście olbrzymi wkład osobisty w dzieło utworzenia i umocnienia ustroju demokracji ludowej, rozbicia sił reakcji w kraju i agentów wroga w łonie partii, w dzieło wprowadzenia Węgierskiej Republiki Ludowej na tory budownictwa socjalistycznego. Pod Waszym kierownictwem Węgierska Partia Pracujących umacnia wytrwale nierozerwalną więź ideową z bohaterską, okrytą chwałą Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią (bolszewików). Pod Waszym doświadczonym kierownictwem Węgierska Republika Ludowa stała się niezłomnym ogniwem wielkiego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki — ostoja i nadzieja setek milionów ludzi na całym świecie.

W dniu 60-lecia Waszych urodzin życzę Wam, drogi Towarzyszu długich lat życia, zdrowia i pracy dla dobra narodu węgierskiego, dla dobra naszej wspólnej sprawy — sprawy budowy socjalizmu i obrony pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezes Rady Ministrów RP Józef Cyrankiewicz wystosował następującą depeszę:

Do Towarzysza **Matyasa Rakosiego**
Wiceprezesa Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Ludowej

Budapeszt

W dniu 60 rocznicy Waszych urodzin proszę przyjąć, Towarzyszu Wicepremierze, najserdeczniejsze gratulacje Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moje własne.

Naród polski widzi w Waszej osobie wielkiego przywódcę bratniego narodu węgierskiego, który całe swe życie poświęcił niestrudzonej i ofiarnej walce o jego wolność i szczęśliwą przyszłość socjalistyczną. Życzymy Wam, Drogi Towarzyszu Rakosi, długich lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla socjalizmu i pokoju między narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczysta akademia w Budapeszcie w 60 rocznicę urodzin Rakosiego

(f) BUDAPESZT (PAP). W sobotę w sali opery państwowej odbyła się uroczysta akademia z okazji 60 rocznicy urodzin Matyasa Rakosiego, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących i wicepremiera Węgier Ludowych. Poza wicepremierem Rakosi obecni byli na akademii przewodniczący Rady Prezydialnej Ronai, premier Dobi, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących oraz inni najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych z ambasadorem ZSRR Kisielowem na czele.

Sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących minister Gerő wygłosił przemówienie poświęcone życiu i działalności Rakosiego. Podkreślił on, że 60 rocznica urodzin Rakosiego jest świętem nie tylko dla całych Węgier. Rocznicę tę obchodzą również miliony ludzi poza granicami Węgierskiej Republiki Ludowej, ponieważ Matyas Rakosi znany jest i ceniony na całym świecie jako wielki bojownik zarówno o sprawę narodu węgierskiego, jak i o ogólnoludzką sprawę postępu, demokracji, socjalizmu i pokoju.

*

Klasa robotnicza Węgierskiej Republiki Ludowej uczciła dzień urodzin swego wodza wspaniałym czynem produkcyjnym. Z całego kraju napływają do Budapesztu nieustannie meldunki o przedterminowym wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia dnia urodzin Matyasa Rakosiego.

Przeciw amerykańskim ludobójcom

Nowa zbrodnia amerykańskich siewców dżumy wstrząsnęła opinią publiczną całego świata. Zbrodniarze, którzy prowadzą w Korei wojnę bakteriologiczną, rozsiewając zakaźne owady — posunęli się dalej jeszcze w swych prowokacyjnych poczynaniach: rozpoczęli wojnę bakteriologiczną na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Nie ma takiego przestępstwa, takiej nikczemności, takiej zbrodni, przed którą zawahaliby się amerykańscy imperialiści. Masowe morderstwa, tortury i śmierć zadawane w koncentracyjnych obozach, równanie z ziemią miast i wsi, bombardowanie chat i szpitali, katedr i żłobków dziecięcych — wszystko to nie wystarczyło agresorom. Sięgnęli do jednej z najstraszliwszych broni, potępionych przez prawo międzynarodowe jako broń ludobójcza: bakterii.

W Chabarowsku, na ławie oskarżonych o zbrodnie przeciw ludzkości siedzieli japońscy zbrodniarze wojenni, którzy zastosowali w ubiegłej wojnie tę broń. W Waszyngtonie, w Białym Domu — na ławach rządowych siedzą dziś amerykańscy zbrodniarze wojenni, którzy idą śladami japońskich przestępców. Ich to „dziełem" jest ta nowa prowokacja, jest ten nowy akt brutalnej agresji przeciw Chinom Ludowym tym bardziej znamienny, że stanowi on wymowny komentarz do przewlekanych przez Amerykanów w nieskończoność rozmów rozejmowych w Panmundżon.

„Pokój", o jakim mówią amerykańscy delegaci w Panmundżon sabotując rokowania pokojowe — znalazł dobitną ilustrację w nowych zbrodniach. Tak właśnie wyobrażają sobie ten „pokój" panowie Truman, Acheson i Dulles: obrócenie w gruzy kwitnących miast i wymordowanie, wyniszczenie fizyczne spokojnej ludności, dzieci, kobiet, starców — pokój cmentarny.

Naloty bakteriologiczne na terytorium Chin — to nowy krok na drodze rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. Na tej drodze, którą wyraźnie sprecyzował zbrodniarz wojenny Mac Arthur, a którą realizuje Waszyngton konsekwentnie, począwszy od bombardowań — a skończywszy na mobilizowaniu band czangkaiszekowskich na granicach Chin Ludowych.

W awanturnictwie, płynącym z nienawiści do wolnego, miłującego pokój narodu chińskiego i zarazem z poczucia swej słabości, imperialiści sięgają do jawnych aktów ludobójczej agresji przeciw Chinom. Ale naród chiński — jak stwierdził w uroczystym proteście minister Czou En-lai — *„nie będzie nigdy tolerował tych niesłychanych zbrodni rządu USA. Opór oburzonego narodu chińskiego pociągnie za sobą haniebne fiasko dla sprawców tych zbrodni"*.

Taka jest odpowiedź wielkiego narodu chińskiego, który wzmoże swą walkę przeciw imperialistycznym agresorom, prowokatorom i zbrodniarzom. Taka jest odpowiedź wszystkich narodów świata, które z najwyższym oburzeniem piętnują ludobójczy imperializm amerykański.

Uczuciom nurtującym wszystkich uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej dał wyraz przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie w swojej deklaracji potępiającej potworną i haniebną zbrodnię amerykańskich ludobójców.

Z oburzeniem piętnuje nasz naród amerykańskie zbrodnie, przyłączając się do protestów całej postępowej ludzkości.

Agresorów amerykańskich, ludobójców — czeka nieuchronna klęska. Ci, którzy miast rezydować w Białym Domu — powinni odpowiadać z ław oskarżonych za zbrodnie przeciw ludzkości — doprowadzeni tam zostaną niechybnie przez wolę miłujących pokój narodów świata.

Rząd USA poniesie pełną odpowiedzialność za użycie broni bakteriologicznej na terytorium Chin

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej – Czou En-laia

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Czou En-lai złożył dnia 8 bm. oświadczenie protestujące przeciwko używaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej w celu mordowania Chińczyków jak również przeciwko nalotom amerykańskim na terytorium chińskie.

Oświadczenie brzmi jak następuje:

— Po rozpętaniu w dniu 28 stycznia 1952 r. szeroko zakrojonej wojny bakteriologicznej w Korei, agresywne siły amerykańskie w okresie między 29 lutego a 5 marca skierowały 68 formacji samolotów wojskowych w ogólnej sile 448 samolotów, w celu wtargnięcia do chińskiego obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi, zrzucenia wielkich ilości zarażonych owadów na Fuszun, Sinmin, Antung, Kuantien, Linkiang i na inne tereny oraz bombardowania i ostrzeliwania z broni pokładowej terenów Linkiang i Czangtienhokou. Szczegóły tych nalotów przedstawiają się następująco:

1 29 lutego 148 samolotów amerykańskich wchodzących w skład 14 formacji przeleciało nad Antung, Fuszun i Fengczeng oraz dokonało zrzutu owadów na Fuszun. Dochodzenia wykazały, że owady czarnego koloru zostały znalezione na obszarze o powierzchni 15 — 20 kilometrów kwadratowych w pow. Fuszun, obejmującym wsie Takou, Lien i Fangsiao oraz Lientaouan.

2 1 marca 14 formacji lotnictwa amerykańskiego w łącznej sile 86 samolotów przeleciało nad Fuszun, Tatungkou, Czangtienhokou, Kuantien i Czian oraz zrzuciło owady czarnego koloru podobne do pcheł na Maczinhua i inne miejscowości w powiecie Fuszun. Samoloty te ostrzelały ponadto jedną z osad w odległości 5 km na północny zachód od Czangtienhokou.

3 2 marca 72 samoloty amerykańskie zgrupowane w 12 formacjach przeleciały nad Fuszun, Antung, Tatungkou, Czangtienhokou, Kiulienczeng, Czian, Kuantien i Czangpai. Zrzuciły one wielkie ilości much, komarów, pcheł i innych owadów na Takou i inne części powiatu Fuszun oraz na obszary między Fuszun a Mukdenem.

4 Dnia 3 marca 5 formacji samolotów amerykańskich, w łącznej sile 32 samolotów, dokonało nalotów i zrzuciło owady na Antung, Lantou i Czian.

5 4-go marca 72 samoloty wchodzące w skład 13 formacji lotnictwa amerykańskiego, dokonały nalotów i zrzutów owadów na Antung, Lantou, Tatungkou, Kiulienczeng, Czangtienhokou, Sinmin, Czian, Hunkiangkou i Kuantien. Tegoż dnia o godz. 11-ej 6 samolotów amerykańskich zaobserwowano nad Lantou. Zrzuciły one z wysokości 5 tys. metrów 2 zbiorniki, które otworzyły się na wysokości mniej więcej 2 tys. metrów od ziemi, po czym w pobliżu przebiegającej tamtędy szosy znaleziono mnóstwo much. O godz. 14-ej zaobserwowano jeden samolot amerykański nad Paicipao i Żaojangho w powiecie Sinmin. Samolot ten zrzucił ładunek much. Tegoż dnia samoloty amerykańskie przelatywały nad Kuantien, po czym znaleziono muchy, komary, chrząszcze i pchły zrzucone przez nie na wschód od miasta Kuantien i na obszarze Hungszekla.

6 5-go marca dziesięć formacji lotnictwa amerykańskiego, w łącznej sile 38 samolotów przeleciało nad Antung, Anpingho, Czangtienhokou, Hunkiangkou, Tunhua i Linkiang. Grupa 8 samolotów około godz. 8-ej rano bombardowała i ostrzeliwała z broni pokładowej Linkiang, raniąc dwóch mieszkańców i burząc 5 domów.

Z uwagi na fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych ośmielił się dokonywać wielokrotnie i otwarcie inwazji do obszaru powietrznego na terytorium chińskim, zrzucać zarażone owady oraz bombardować i ostrzeliwać te obszary, zabijając obywateli chińskich; biorąc pod uwagę okoliczność, że jednocześnie ten rząd odwleka rokowania o rozejm w Korei i sabotuje pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, usiłując przedłużyć i rozszerzyć wojnę w Korei — jestem upoważniony przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej do złożenia uroczystego protestu przeciwko tym barbarzyńskim i brutalnym aktom agresji i prowokacji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.

Otwarte i bezpośrednie akty agresji rządu USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej datują się już od 27 czerwca 1950 r. Prezydent USA Truman ogłosił wówczas swą decyzję o wysłaniu floty amerykańskiej dla okupowania terytorium chińskiego — wyspy Taiwan. 27 sierpnia 1950 r. wojska agresorów amerykańskich w Korei zaczęły wysyłać swe samoloty dla dokonywania inwazji obszaru powietrznego Chin północno-wschodnich. Od tego czasu lotnictwo USA wtargnęło wielokrotnie do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi, dokonując rozpoznania, bombardowania i ostrzeliwania tych terenów z broni pokładowej. Obecnie, w ślad za swą rozległą wojną bakteriologiczną w Korei, rząd USA dokonuje nowego aktu otwartego pogwałcenia prawa międzynarodowego i elementarnych praw ludzkości, zrzucając wielkie ilości owadów zarażonych bakteriami na Chiny północno-wschodnie. Jest to próba dalszej realizacji zamiaru dokonania inwazji na terytorium Chin i zagrożenia bezpieczeństwa narodu chińskiego drogą zbrodniczej zagłady spokojnej ludności.

Naród chiński nie będzie nigdy tolerował tych niesłychanych zbrodni rządu USA. Opór oburzonego narodu chińskiego pociągnie za sobą haniebne fiasko dla sprawców tych zbrodni.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych, w dążeniu do realizacji swych celów rozszerzenia wojny koreańskiej oraz podważenia pokoju na Dalekim Wschodzie i w innych częściach świata, użył broni bakteriologicznej — której stosowania zakazują surowo zasady ludzkości i umowy międzynarodowe — przeciwko spokojnej ludności oraz siłom zbrojnym narodów koreańskiego i chińskiego w Korei. Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych dokonuje tych zbrodni w jeszcze szerszym zasięgu — przeciwko spokojnej ludności Chin północno-wschodnich, używając wbrew normom prawa broni bakteriologicznej w sposób brutalny i prowokacyjny.

W swym oświadczeniu z 24 lutego br. Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej podkreślił: „Jeżeli narody świata nie położą zdecydowanie kresu tej zbrodni, wówczas klęski, które nawiedzają dzisiaj spokojną ludność Korei, staną się jutro udziałem spokojnej ludności całego świata. Czas już, by miłujący pokój ludzie na całym świecie wystąpili aktywnie i położyli kres obłędnym zbrodniom rządu Stanów Zjednoczonych. Ufamy, że zatriumfuje sprawiedliwość ludzka i pokój.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej podaje niniejszym do wiadomości, że lotnicy amerykańscy, którzy dokonują inwazji obszaru powietrznego Chin i używają broni bakteriologicznej, traktowani będą, w razie ujęcia ich, jako zbrodniarze wojenni.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza jednocześnie, że rząd USA ponieść musi pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa naruszania obszaru powietrznego nad terytorium chińskim, używania broni bakteriologicznej oraz mordowania ludności chińskiej przez bombardowanie i ostrzeliwanie.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 8 marca w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą walki z nacierającymi wojskami nieprzyjaciela.

7 i 8 marca nieprzyjaciel na poszczególnych odcinkach frontu podejmował ataki o lokalnym znaczeniu. Wojska ludowe odparły ataki wroga, zadając mu straty w ludziach i sprzęcie.

8 marca specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie.

*

(d) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że w nocy z 7 na 8 marca samoloty amerykańskie zrzuciły bomby z owadami zatrutymi zarazkami chorobotwórczymi na trzy dzielnice mieszkalne Phenjanu.

Aby zapobiec możliwości wybuchu epidemii specjalne oddziały przeciwepidemiczne przystąpiły natychmiast do niszczenia zakażonych owadów.

Agresorzy amerykańscy kontynuują zbrodniczą wojnę bakteriologiczną w Korei

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego o nowych zrzutach wielkich ilości zakażonych bakteriami owadów i rozmaitych zakażonych przedmiotów.

1-go marca pchły, komary, muchy i inne zakażone bakteriami owady spostrzeżono w okolicach Tosan, Sinczhon i Koksan. Drugiego marca samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły mnóstwo much, pcheł i innych zakażonych owadów nad Munczhon i Sonczhon. 3-go marca samoloty amerykańskie zrzuciły zbiornik z bakteriami śmiercionośnymi na północ od Andżu i trzy podobne zbiorniki nad Sukczhon.

Czwartego marca artyleria nieprzyjacielska ostrzelała pozycje wojsk ludowych na południowy zachód od Mariansan pociskami wybuchowymi naładowanymi watą zakażoną bakteriami. Dano ogółem 7 salw. 5-go marca artyleria nieprzyjacielska ostrzelała pozycje ludowe na froncie zachodnim, przy czym jedną salwę dała pociskami, z których po wybuchu wyleciało pierze również zakażone bakteriami. W tymże dniu samolot amerykański zrzucił mnóstwo zakażonych bakteriami liści nad Hwakok.

Napad bojówki gaullistowskiej na lokal Zw. Kobiet Francuskich

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że 7 marca uzbrojona bojówka faszystów spod znaku de Gaulle'a usiłowała dokonać napadu na lokal Związku Kobiet Francuskich w Paryżu. Jeden z pracowników sekretariatu Związku Kobiet Francuskich został ranny przez bojówkarzy.

Demonstracje przeciw pobytowi Eisenhowera we Włoszech

(f) RZYM (PAP). Mimo specjalnych zarządzeń policyjnych i skoncentrowania silnych oddziałów policji w związku z przybyciem Eisenhowera, w Neapolu odbyły się potężne demonstracje antyamerykańskie.

Dziennik „Unita" donosi, że oddziały policyjne i wojskowe strzegły ulic, którymi w asyście uzbrojonej eskorty, przejeżdżał generał Eisenhower. Mimo to koło gmachu uniwersytetu studenci wywiesili olbrzymie transparenty z napisami: „Niech żyje pokój!", i „Jankesi wynoście się do Ameryki!"

Jednocześnie na przedmieściach Neapolu ludność utworzyła pochody i ruszyła w kierunku śródmieścia wznosząc okrzyki „Precz z Eisenhowerem", „Precz z okupantami amerykańskimi", „Precz z wojną, niech żyje pokój!"

Przyspieszanie remilitaryzacji Trizonii

(f) BERLIN (PAP). Omawiając doniesienia prasy zagranicznej na temat tajnego układu zawartego w Londynie pomiędzy Adenauerem a ministrami spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji dziennik zachodnio-niemiecki „8 Uhr-Blatt" pisze m. in.:

— Tajne porozumienie zawarte w Londynie składa się, jak wynika z wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej — z trzech następujących punktów:

1) zgoda mocarstw zachodnich na utworzenie zachodnioniemieckiego ministerstwa spraw wojskowych; 2) zezwolenie na utworzenie dowództw okręgów korpusów; 3) zezwolenie mocarstw zachodnich na budowę w Niemczech zachodnich nowych koszar i urządzenie poligonów ćwiczebnych dla nowego Wehrmachtu.

W związku z tym „8 Uhr-Blatt" zwraca uwagę na zadziwiający pośpiech ministra finansów Schaeffera, który domaga się natarczywie uruchomienia kredytów na organizację i uzbrojenie Wehrmachtu już poczynając od 1 kwietnia br., mimo że w Lizbonie postanowiono, iż odpowiednie fundusze będą dostarczone Niemcom zachodnim dopiero w sierpniu 1952 r.

Uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet na całym świecie

(f) MOSKWA (PAP). W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — 8 Marca Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich otrzymał powitalne depesze od Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i demokratycznych organizacji kobiet innych krajów. Kobiety całego świata życzą kobietom Związku Radzieckiego nowych sukcesów w walce o pokój i zbudowanie komunizmu w ZSRR.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — stwierdza depesza sekretariatu SDFK — pozdrawiamy bohaterskie kobiety radzieckie, które są przykładem dla kobiet całego świata w walce o pokój.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uroczyście obchodzi Międzynarodowy Dzień Kobiet. Prasa donosi, że w wyniku współzawodnictwa dla uczczenia Dnia 8 marca kobiety koreańskie wyprodukowały ponad plan wiele towarów i wyrobów, potrzebnych armii i ludności.

PRAGA (PAP). W Pradze odbył się wielki wiec z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. W imieniu rządu czechosłowackiego wygłosił przemówienie minister rolnictwa — Nepomucky, który podkreślił aktywny udział kobiet Czechosłowacji w pokojowej, twórczej pracy.

BERLIN (PAP). W przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet upłynęła piąta rocznica utworzenia Demokratycznego Związku Kobiet Niemiec.

W Berlinie odbył się masowy wiec, na który przybył prezydent Wilhelm Pieck, członkowie rządu NRD, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele Radzieckiej Komisji Kontrolnej.

PEKIN (PAP). Przewodnicząca Federacji Demokratycznych Kobiet Chińskich, Tsai Czan wysłała do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenii Cotton depeszę, w której wzywa kobiety całego świata do podjęcia energicznych kroków w celu położenia kresu stosowaniu broni bakteriologicznej przez imperialistów amerykańskich.

HAGA (PAP). Z inicjatywy Holenderskiej Federacji Kobiet w wielu miastach odbyły się zebrania pod hasłem „Jesteśmy za pokojem i przeciwko wojnie", „O niezawisłość narodową Holandii i demokrację". —

Wiadomości sportowe

Polska zwycięża NRD 14 : 6 w turnieju pięściarskim w Moskwie

MOSKWA (tel. wł.). — W drugim dniu międzynarodowego turnieju pięściarskiego w Moskwie odbyły się trzy spotkania. Związek Radziecki wygrał z Rumunią 20:0. Węgry pokonały Bułgarię 18:2, a Polska wygrała z NRD 14:6.

W muszej Kasperczak zdecydowanie pokonał Sassa, posyłając go dwa razy na deski. W koguciej Woźniak, zdobywając punkty z kontr, pokonał pewnie Schmidta.

Dobrą walkę stoczył w piórkowej Drogosz, wygrywając z silniejszym fizycznie i wyższym Kernbergerem.

Matloch przegrał w lekkiej z najlepszym pięściarzem NRD Debertem.

W lekkopółśredniej Sadowski wysoko zwyciężył Walthera.

W półśredniej Chychła po bardzo ładnej walce wygrał z silniejszym fizycznie Kaczorowskym. Krawczyk w lekkośredniej wysoko pokonał Schulzeko, a Nowara w średniej pokonał zdecydowanie Kleinerta.

W półciężkiej Grzelak przegrał z Nietschke. Walka była wyrównana, o porażce Polaka zadecydowało napomnienie, jakie otrzymał w III r. za nieczystą walkę. W ciężkiej Gościański, chociaż wygrał dwie rundy z Leinenhagenem, uznany został za pokonanego, gdyż ostatnią rundę przegrał bardzo wysoko, inkasując wiele silnych ciosów. (s)

Trzeci dzień narciarskich mistrzostw Polski

ZAKOPANE. W trzecim dniu narciarskich mistrzostw Polski odbyły się biegi płaskie: kobiet na 10 km i mężczyzn na 18 km, oraz bieg zjazdowy mężczyzn. Konkurencje rozegrano przy słonecznej pogodzie i w doskonałych warunkach śniegowych.

W biegu kobiet zwyciężyła Gąsienica - Daniel z Gwardii w czasie 55:28.

Bieg na 18 km wygrał Kwapień (Gwardia) — 1:15:09.

Mistrzem Polski w kombinacji klasycznej został Raszka (CWKS), nota 438.6 pkt.

Bieg zjazdowy mężczyzn odbył się na trasie Fis I, długości 3.500 m. Zwyciężył pewnie Gąsienica-Ciaptak (CWKS) 2:57.2 przed Dziedzicem (AZS) 3:01.8 i Rojem 3:03.2

Hokejowe mistrzostwa Polski

KATOWICE. W decydującym meczu o mistrzostwo grupy II w turnieju o mistrzostwo Polski w hokeju, Unia pokonała Górnika 3:2 (2:1, 1:0, 2:1), zdobywając bramki przez: Lewackiego — 2, Jezaka, Burdę i Kurka — po 1. Bramki dla Górnika strzelili: Wróbel I i Gansiniec. Unia miała wyraźną przewagę nad zbyt ostro grającym zespołem Górników.

Czwarta runda międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie

BUDAPESZT (tel. wł.). — Na międzynarodowym turnieju szachowym rozegrano 4 rundę.

W partii Botwinnik — Stahlberg mistrz świata zbyt ryzykownie otworzył partię, otrzymując gorszą pozycję. Stahlberg zdobył dwa piony. Jednakże Botwinnik wymieniając wszystkie lekkie figury wymusił hetmanem wiecznego szacha.

Keres pięknym atakiem pokonał Pilnika. Śliwa przegrał z Petrosjanem. Czwarte zwycięstwo odniósł Heller pokonując Platza. Partie Barczy z Golombkiem i O'Kelly z Gerebenem zakończyły się remisem.

Pozostałe partie zostały odłożone. Smysłow w partii z Benko ma wieżę za skoczka i pionka. Partia została przerwana.

Kottnauer w partii z Szilym poświęcił dla ataku figurę. Szily odparł jednak ten atak i partię odłożono przy jego przewadze.

Partia Troianescu — Szabo została przerwana w końcówce wieżowej, w której Troianescu ma przewagę pionka. (b)

Niedziela, 9 bm. jest dniem wolnym od gry. W poniedziałek, 10 bm. zostanie rozegrana piąta runda.

Opinia publiczna świata powinna zdecydowanie wystąpić przeciw nowej zbrodni amerykańskich ludobójców

Deklaracja prof. Joliot-Curie

(f) PARYŻ (PAP). Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie ogłosił w sobotę w Paryżu następującą deklarację:

— Otrzymałem wstrząsającą depeszę, w której p. Kuo Mo-żo, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju, informuje mnie, że amerykańskie siły zbrojne w Korei użyły broni bakteriologicznej. Amerykańskie samoloty wojskowe rozrzuciły w Korei, zarówno na froncie jak i na zapleczu, zarazki dżumy, cholery, tyfusu oraz innych straszliwych chorób zakaźnych.

Okrutny ten czyn jest nie do pomyślenia dla normalnego człowieka — a jednak został on dokonany. Należy on do rzędu tych przestępstw, co niemniej potworna zbrodnia zagłady w ciągu kilku sekund, za pomocą bomby atomowej, setek tysięcy cywilnych mieszkańców Hiroszimy.

Użycie broni bakteriologicznej jest brutalnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, w szczególności protokółu podpisanego w Genewie dnia 17 czerwca 1925 r. Broni tej użyły również armie japońskie w Chinach.

Sztaby wojskowe i politycy Stanów Zjednoczonych ujawnili już publicznie zamiar użycia tej broni i poczynione w tym kierunku przygotowania.

To zbrodnicze postępowanie pozostaje w sprzeczności z uchwałami Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie powziętymi zgodnie z wolą wszystkich narodów, w szczególności zaś jest ono sprzeczne z rezolucją, przewidującą zakaz używania broni bakteriologicznej, chemicznej i wszelkiej broni masowej zagłady ludzi. Udzielając poparcia apelowi sztokholmskiemu, 600 milionów mężczyzn i kobiet zamanifestowało dobitnie swą wolę niedopuszczenia do tego, by powtórzyły się akty masowego mordu i dlatego właśnie zażądało tego zakazu.

Dzisiaj narody mogą stwierdzić, jak okropna groźba zawisła nad ich życiem i jak potwornymi środkami usiłuje się je zastraszyć. Opinia publiczna powinna wystąpić zdecydowanie przeciwko tej zbrodni.

Fryderyk JOLIOT-CURIE
przewodniczący
Światowej Rady Pokoju

Nowy budżet ZSRR wyrazem potęgi i rozmachu pokojowego budownictwa

Dyskusja w Radzie Związku i w Radzie Narodowości

(f) MOSKWA (PAP). W dalszym ciągu obrad III sesji Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęły się debaty nad preliminarzem budżetowym na rok 1952, który zreferował na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości minister finansów ZSRR — Zwieriew. Debaty nad budżetem odbywały się oddzielnie — w Radzie Związku i w Radzie Narodowości.

Na posiedzenie Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR przybyli serdecznie witani — W. Mołotow, G. Malenkow, L. Beria, K. Woroszyłow, L. Kaganowicz, A. Andrejew, N. Chruszczow, M. Szwernik, M. Susłow i P. Ponomarenko.

W imieniu komisji budżetowej Rady Związku złożył sprawozdanie przewodniczący komisji — Kornijec. Podkreślił on, że nowy budżet jest wyrazem pokojowej polityki państwa radzieckiego, świadczy o dalszym wzroście dobrobytu narodu radzieckiego.

Komisja budżetowa uważa — stwierdził Kornijec — że budżet państwowy na rok 1952 ułożony został w całkowitej zgodności z interesami planowego rozwoju gospodarki narodowej i dlatego wnoszę o jego zatwierdzenie w wysokości ustalonej przez Radę Ministrów ZSRR, z uwzględnieniem kilku poprawek w części dochodowej budżetu.

Jako pierwszy w dyskusji nad preliminarzem budżetu państwowego ZSRR na rok 1952 głos zabrał premier rządu Ukraińskiej SRR — D. Korotczenko. Scharakteryzował on wspaniałe osiągnięcia ukraińskiego przemysłu, rolnictwa i budownictwa kulturalnego.

O przebiegu prac na terenie budowy największej na świecie elektrowni wodnej w pobliżu Kujbyszewa mówił deputowany — L. Jefremow (Kujbyszew).

W dalszym ciągu debaty nad preliminarzem budżetowym ZSRR na rok 1952 zabierali głos: A. Kleszczew (Białoruś), A. Jefimow (Kraj Chabarowski), J. Ostrow (Łotwa), K. Nikołajew (Swierdłowsk), M. Timoszowa (obwód woroneżski), którzy poparli wniosek o zatwierdzenie budżetu.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym ZSRR na rok 1952, która toczyła się w Radzie Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, zabrał głos jako pierwszy, przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowości — I. Chochłow. Zakomunikował on, że komisja budżetowa po rozpatrzeniu preliminarza budżetowego wnosi o jego zatwierdzenie. Komisja budżetowa proponuje, aby po stronie dochodów zwiększyć budżet o 1,92 miliarda rubli, przede wszystkim z wpływów od socjalistycznych przedsiębiorstw i organizacji.

Następnie przemawiał premier rządu RFSRR — B. Czernousow.

Premier rządu Łotewskiej SRR — F. Lacis wniósł o zatwierdzenie preliminarza budżetowego, który zapewnia dalszy wzrost potęgi miłującego pokój mocarstwa radzieckiego i odpowiada całkowicie interesom wielomilionowego i wielonarodowościowego państwa radzieckiego.

Następnie przemawiali: P. Abrasimow (Białoruska SRR), G. Karżaubajew (Kazachska SRR) i G. Rudź (Mołdawska SRR). Wskazywali oni, że budżet radziecki odzwierciedla wielkie zasady leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej i wyraża interesy wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Następni mówcy: B. Łobsanow (Buriat Mongolska ASRR), F. Dodź (Równe), L. Illiss (Estonia) wskazywali na niezwykle szybkie tempo rozwoju gospodarki radzieckiej. Wyrazili oni aprobatę dla wniosku komisji budżetowej w sprawie zatwierdzenia budżetu państwowego ZSRR na rok 1952.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR — trwa.

Akcja w obronie życia patriotów greckich ogarnia cały świat

Pismo radzieckiego przedstawiciela w ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ wystosowało w dniu 7 bm. do sekretariatu ONZ pismo, w którym zawiadamia, że na imię Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR J. Stalina nadeszły depesze od Komitetu Ogólnogreckiego Stowarzyszenia Rodzin Więźniów Politycznych i Deportowanych oraz od więźniów politycznych z więzienia Vourle.

Oto treść depesz:

— Tysiące matek wstrząśnięte są wydaniem wyroku śmierci na ośmiu więźniów politycznych.

Dzięki Waszej interwencji w roku 1949 plutony egzekucyjne nie dokonały swego ponurego dzieła. Zwracamy się do Was z prośbą o pomoc w zapobieżeniu egzekucji Belojannisa i siedmiu innych patriotów. Pomóżcie w przywróceniu pokoju w naszym kraju i w przeprowadzeniu amnestii powszechnej.

(Następują podpisy).

Strajk głodowy greckich więźniów politycznych

— Więźniowie polityczni Vourle wzburzeni groźbą egzekucji ośmiu skazanych na śmierć, w tej liczbie Belojannisa, proklamowali dziś strajk głodowy na znak protestu przeciwko przygotowywanej zbrodni. Nie trzeba więcej krwi w Grecji. Uratujcie Belojannisa i siedmiu innych skazanych na śmierć.

(Następują podpisy).

Przedstawicielstwo ZSRR prosi sekretariat ONZ, aby za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych podjęte zostały natychmiastowe kroki, celem uratowania życia skazanych na śmierć patriotów greckich, oraz o rozesłanie niniejszego pisma jako dokumentu ONZ do rządów wszystkich krajów — członków ONZ.

*

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej — Harry Pollitt — zaapelował w dniu 7 bm. do narodu angielskiego, o wysyłanie do premiera greckiego i ambasadora greckiego w Londynie telegramów protestacyjnych domagających się anulowania wyroków śmierci na ośmiu demokratów greckich.

Londyńska rada okręgowa Związku Zawodowego Robotników Budowlanych oraz szereg innych organizacji wysłało do ambasadora greckiego pisma, domagające się zaniechania egzekucji ośmiu bohaterów greckich.

Protest ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

ŚFZZ wystosowała do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych telegram, w którym w imieniu mas pracujących całego świata ogłasza energiczny protest przeciw skazaniu Belojannisa i jego towarzyszy oraz żąda amnestii powszechnej dla bohaterskich obrońców wolności demokratycznych w Grecji i położenia kresu działalności sądów wojskowych w tym kraju.

Skład nowego rządu francuskiego

(f) PARYŻ (PAP). W sobotę przed południem Pinay przedstawił prezydentowi Auriol'owi nowy gabinet. Pierwsze posiedzenie rządu odbędzie się w poniedziałek, we wtorek zaś Pinay przedstawi ministrów Zgromadzeniu Narodowemu.

Skład gabinetu Pinay jest następujący: premier i minister finansów — Pinay (tzw. niezależny), wicepremier — Henry Queuille (radykał), minister spraw zagranicznych — Robert Schuman (MRP), minister spraw wewnętrznych — Brune (radykał), minister sprawiedliwości — Martinaud-Deplat (radykał), minister obrony narodowej — Pleven (UDSR), minister dla spraw państw stowarzyszonych — Letourneau (MRP), minister oświaty — Andre Marie (radykał), minister robót publicznych, transportu i turystyki — Andre Maurice (radykał), minister przemysłu i handlu — Louvel (MRP), minister pracy — Pierre Garnet (tzw. niezależny), minister Francji zamorskiej — Pflemlin (MRP), minister odbudowy — Claudius Petit (UDSR), minister zdrowia — Ribeyre (partia chłopska), minister rolnictwa — Laures (partia chłopska), minister do spraw b. kombatantów — Emmanuel Temple (tzw. niezależny), minister poczt i telegrafów Duchet (tzw. niezależny).

Na marginesie

Krwawe błazny i gorzkie żale

Reakcja emigracyjnych wypędków po wzypie goebbelsowskiej „katyńskiej" komisji kongresu USA z „świadkiem" w poszewce na głowie, przypomina reakcję opryszka, który wymyśla swojemu wspólnikowi od „zielonych frajerów", nie umiejących się brać do roboty i „zasypujących" całą wyprawę. „Świadek w poszewce", który stanął przed komisją, „badającą" sprawę Katynia, zbłaźnił się kompletnie i bujdy jego stały się tak oczywiste, że jak pisze organ londyńskich wypędków „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" — „szereg najpoważniejszych pism amerykańskich skrytykował to pełne przesady przedstawienie".

Organ londyńskiej emigrandy czyni komisji gorzkie wyrzuty i wymyśla jej, że jest „niezmiernie czuła na reklamę i szukająca rozgłosu". Przy okazji dziennik wypomina swoje stare żale amerykańskim wspólnikom. Wówczas, gdy za czasów Roosevelta, Goebbels ogłosił swoją prowokacyjną historię i londyńscy prowokatorzy podchwycili goebbelsowskie bzdury „kilkadziesiąt gazet amerykańskich — pisze „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" — wyraźnie pomawiało z okazji Katynia Polaków (czytaj: londyńską sitwę — red.) o współpracę z Niemcami".

Jak dzisiaj wiemy, po procesach Doboszyńskiego, Pajora, Bańczyka i innych, pisma te miały rację.

Dziś — po 9 latach, gdy tych „kilkadziesiąt amerykańskich gazet" zmieniło front i gra na nutę Trumana, Guderiana i Adenauera, wypędki z Londynu przypominają im „stare grzechy". Jakże wówczas śmieli pisać prawdę!

Wypędkom emigrandzianom londyńskim wtórują ich kompani, którzy schowali się pod skrzydełka wspólnika Goebbelsa — krwawego opryszka gen. Franco. W „Radio Madryt" wyleniali prowokatorzy z przedwrześniowym stażem wtórują swym londyńskim kolegom po fachu i oburzają się na amerykańską komisję. „Były przy tym pewne potknięcia..." — płacze Madryt na temat wsypy komisji kongresowej — „toteż drugiego świadka w kapturze chyba nie zobaczymy".

Możemy pocieszyć starych prowokatorów, że bez względu, czy będzie to dotyczyło zakapturzonych świadków, czy też świadków bez poszewek, osłaniających szpiclowskie gęby, tak czy owak zostaną oni zdemaskowani i „potknięcia" będą się mnożyć.

Nie może być inaczej. Krwawe błazny z amerykańskiego kongresu będą musiały się nauczyć polskiego przysłowia:

„Kłamstwo ma krótkie nogi".

Akurat takie, jak nieboszczyk Goebbels (jr)

Matyas Rakosi
nieugięty bojownik sprawy socjalizmu i pokoju

Cała postępowa ludzkość, wszyscy, którym leży na sercu walka o pokój i sprawiedliwość społeczną — łączą się z narodem węgierskim w obchodzie 60 rocznicy urodzin towarzysza Matyasa Rakosiego. Nazwisko towarzysza Rakosiego — sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących, wicepremiera rządu węgierskiego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, jest z równą czcią wymawiane przez masy ludowe Węgier jak i przez masy pracujące wszystkich krajów świata.

Ponad 40 lat swego życia towarzysz Rakosi poświęcił walce o wyzwolenie ludu węgierskiego, walce o triumf socjalizmu na całym świecie.

Już jako 18-letni młodzieniec towarzysz Rakosi bierze czynny udział w węgierskim ruchu robotniczym.

W 1915 roku dostaje się, będąc żołnierzem na froncie, do niewoli rosyjskiej. W niewoli tow. Rakosi rozwija ożywioną agitację rewolucyjną wśród jeńców węgierskich.

W 1918 roku, wzbogacony doświadczeniami Wielkiego Października, tow. Rakosi przedziera się przez fronty wojenne do swej ojczyzny. Węgry znajdują się wówczas w ogniu rewolucji. Masy ludowe obaliły znienawidzoną monarchię habsburską, ale do władzy dorwała się burżuazja. Rakosi organizuje Komunistyczną Partię Węgier i przewodzi jej w rewolucyjnej walce o obalenie władzy kapitalistów i obszarników.

21 marca 1919 r. masy pracujące Węgier utworzyły Węgierską Republikę Radziecką. Powstanie Republiki Radzieckiej na Węgrzech wywołało wściekłość zarówno węgierskich książąt i baronów, jak i zagranicznych imperialistów. Niezwłocznie została zorganizowana krucjata wojenna imperialistów dla obalenia młodej węgierskiej władzy radzieckiej. Towarzysz Rakosi był jednym z organizatorów sił zbrojnych Republiki, dowódcą Milicji Ludowej.

Jednakże zdrada prawicowych socjalistów i ogromna przewaga wojskowa interwentów przypieczętowały losy rewolucji. Po czterech i pół miesiąca Węgierska Republika Radziecka upadła, utopiona w potokach krwi ludu pracującego.

Po upadku rewolucji tow. Rakosi udaje się do Moskwy. Tu spotyka się z Leninem. Żona Lenina tow. Krupska opowiada o wrażeniu, jakie tow. Rakosi wywarł na Leninie. *„Tacy towarzysze jak Rakosi* — powiedział Lenin — *doprowadzą sprawę ludu do zwycięstwa"*.

W 1921 roku tow. Rakosi staje się członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, a następnie jej sekretarzem.

Nie zważając na to, że powrót do Węgier grozi mu śmiercią, tow. Rakosi w 1924 roku wraca do kraju. Pod jego kierownictwem odbywa się zjazd partii, wzmaga się walka przeciwko ustrojowi nędzy i faszystowskiemu terrorowi. Zostaje aresztowany i wtrącony do więzienia. Węgierska burżuazja triumfowała.

Ale mylne były rachuby reakcji.

Zachowanie się tow. Rakosiego na sądzie, jego nieustraszone męstwo i siła charakteru sprawiły, że tow. Rakosi z oskarżonego zamienił się w oskarżyciela.

Ogromna fala protestów ogarnęła Węgry i cały świat. Z wszystkich krajów nadchodziły żądania zwolnienia tego nieustraszonego bojownika o wolność i postęp. W tych warunkach sąd nie miał odwagi skazać Rakosiego na śmierć i skazał go na osiem i pół lat ciężkiego więzienia.

W 1934 roku minął termin wyroku, ale tow. Rakosi zostaje ponownie postawiony przed sądem pod sztucznie spreparowanymi zarzutami. Ale i tym razem ręka kata zostaje powstrzymana przez masowy potok protestów napływających z całego świata. Rakosi zostaje skazany na dożywotnie więzienie.

Od pierwszej chwili uwięzienia towarzysza Rakosiego Związek Radziecki wielokrotnie usiłował na drodze dyplomatycznej spowodować zwolnienie go z więzienia. Usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Prosto z więzienia towarzysz Rakosi udaje się do Moskwy.

Tow. Rakosi nadal kieruje ruchem rewolucyjnym na Węgrzech. W latach wojny przeciwko hitlerowskim najeźdźcom tow. Rakosi organizuje ruch partyzancki przeciwko hitlerowskim okupantom i faszystom węgierskim — o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu węgierskiego.

W lutym 1945 r. tow. Rakosi wraca do ojczyzny, wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką. Partię, kierowaną przez tow. Rakosiego czekają teraz w pierwszym etapie władzy ludowej nowe, poważne zadania.

Na zew partii i tow. Rakosiego klasa robotnicza przystępuje do ofiarnej pracy nad odbudową kraju i to w warunkach wyjątkowo ciężkich.

Agenci imperializmu, zdrajcy narodu z osławionym „działaczem" spod znaku tzw. „zielonej międzynarodówki" Nagym na czele, reakcyjna część kleru, agenci Watykanu w rodzaju Mindszenty'ego, wszystkie mniej lub więcej zamaskowane agentury Departamentu Stanu hojnie opłacane przez Wall Street — zjednoczyły swe wysiłki, dążąc do rozsadzenia od wewnątrz młodej węgierskiej demokracji ludowej.

Pod kierownictwem tow. Rakosiego partia zdemaskowała i rozgromiła kolejne spiski agentur imperialistycznych. W walce z niedobitkami reakcji ugruntowała się i umacniała władza ludowa. Przeprowadzona została reforma rolna. Unarodowiony został przemysł. Z powodzeniem wykonany został pierwszy 3-letni plan gospodarczy i przystąpiono do urzeczywistnienia kolejnego zadania partii — do wykonania 5-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

W czerwcu 1948 r. po zjednoczeniu ruchu robotniczego i utworzeniu Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyas Rakosi został wybrany generalnym sekretarzem zjednoczonej partii klasy robotniczej. Pod przewodnictwem tow. Rakosiego Węgierska Partia Pracujących kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Dzięki czujności partii zdemaskowany został kolejny spisek imperialistów, którzy po ujarzmieniu narodów Jugosławii za pomocą zdradzieckiej kliki siepaczy faszystowskich Tito i Rankowicza, usiłowali przy ich pomocy na nowo rozsadzić od wewnątrz Węgierską Republikę Ludową, wykorzystując w tym celu swych agentów i prowokatorów, w rodzaju oberszpiega Rajka.

Naród węgierski wypełnia wskazania tow. Rakosiego o obowiązku nieustannej czujności wobec zakusów podżegaczy wojennych. Budując nowe życie, naród węgierski umacnia siłę swej ojczyzny, w oparciu o nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Tow. Rakosi jest inicjatorem wielkiego planu uprzemysłowienia kraju, przekształcenia do niedawna zacofanych gospodarczo rolniczych Węgier w przodujące państwo przemysłowo-rolnicze.

Pod kierownictwem partii i tow. Rakosiego rozpoczęła się socjalistyczna przebudowa wsi węgierskiej, powstały tysiące spółdzielń produkcyjnych, które są wyposażone przez państwo w najbardziej nowoczesne maszyny rolnicze.

Gorący szermierz idei przyjaźni węgiersko-radzieckiej tow. Rakosi wychowuje partię, naród węgierski w duchu miłości i przywiązania do Kraju Rad, w duchu miłości i przywiązania do genialnego wodza mas pracujących całego świata, Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

Naród polski pozdrawia serdecznie tow. Rakosiego, gorącego patriotę, wielkiego internacjonalistę, nieugiętego, zahartowanego w bojach szermierza pokoju i socjalizmu i w dniu Jego 60-lecia życzy Mu dalszych sukcesów w Jego walce o socjalizm i pokój.

Obrady sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

(f) W dniu 7 bm. odbyło się trzecie kolejne posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu, obradującej nad projektem Ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i projektem ustawy budżetowej na rok 1952.

Tematem posiedzenia, któremu przewodniczył poseł W. Kłosiewicz, był plan obrotu towarowego. Referował poseł T. Pszczółkowski (ZSL).

Plan na rok 1952 zakłada, że udział socjalistycznego handlu detalicznego osiągnie 94,5 procent ogólnych obrotów detalu. Sieć placówek detalicznego handlu socjalistycznego w roku bież. wzrośnie o przeszło 2.200 punktów. Stały wzrost zatrudnienia a w szczególności zwiększająca się liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, poza rolnictwem, nakłada na handel obowiązek jak najszerszej rozbudowy zakładów żywienia zbiorowego. Sieć tych zakładów w roku bież. wzrośnie o 16 procent.

Obniżka kosztów własnych w obrocie towarowym wyniesie w roku bież. w detalu 8,4 procent, w hurcie zaś 10,9 procent.

Jedno z podstawowych założeń Narodowego Planu na rok 1952 — rozszerzenie bazy surowcowej, nakłada zwiększone zadania na aparat skupu i kontraktacji. Sieć aparatów skupu wzrośnie w br. o dalszych 11 procent, zaś obniżka kosztów własnych tego aparatu winna wynieść 8,1 procent.

Szeregu wyjaśnień z dziedziny handlu zagranicznego udzielił wicemin. Bajer.

Na pytania posłów, dotyczące zagadnień handlu wewnętrznego odpowiedział minister Handlu Wewnętrznego — Dietrich.

Obchody setnej rocznicy urodzin Gogola w woj. szczecińskim

(d) Apel Światowej Rady Pokoju o uczczenie setnej rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola odbił się żywym echem wśród społeczeństwa woj. szczecińskiego. W księgarniach szczecińskich znacznie wzrósł popyt na dzieła Gogola.

W klubie TPPR w Szczecinie urządzono wystawę gogolowską. Młodzież szkolna, na pogadankach i wieczorach zapoznaje się z życiem i twórczością Gogola oraz wydaje specjalne numery gazetek ściennych, poświęcone 100 rocznicy jego śmierci. Szkolne koła polonistów urządzają specjalne zebrania poświęcone wielkiemu pisarzowi.

Filmowa narada twórcza

(a) W dniach 14, 15 i 16 bm. odbędzie się w Warszawie w sali Rady Państwa Filmowa Narada Twórcza, zorganizowana przez Centralny Urząd Kinematografii.

W naradzie wezmą udział literaci, realizatorzy filmowi, kompozytorzy, plastycy, reżyserzy teatralni, aktorzy filmowi i teatralni, krytycy i dziennikarze oraz zainteresowani przedstawiciele instytucji kulturalno-oświatowych.

Celem narady jest ocena dorobku twórczości filmowej za okres od narady odbytej w 1949 roku w Wiśle do chwili obecnej oraz wytyczenie dalszych dróg rozwojowych kinematografii polskiej.

Program narady przewiduje referat prezesa Centralnego Urzędu Kinematografii inż. St. Albrechta, przegląd najnowszych filmów produkcji polskiej i dyskusję.

Z ŻYCIA PARTII

Gromadzka organizacja partyjna omawia akcję siewną

Na zebraniu partyjnym w gromadzie Pułkowice (pow. Sztum), na którym rozważano sprawę przygotowań do wiosennej akcji siewnej, zadanie zwiększenia wydajności z ha traktowano jako konkretną dyrektywę. W jej realizacji rola członków partii, przodujących ludzi gromady, jest szczególnie poważna. Tak to rozumiano. Wyrazem tego stało się całe zebranie.

Jakie są środki zapewniające, że ten rok przyniesie gromadzie wyższe plony niż ubiegły? Odpowiedzią na to pytanie była cała dyskusja.

*

— Weźmy taki mały przykład — mówił w trakcie dyskusji tow. Sosnowski. — Zasiałem w ubiegłym roku trochę jarego jęczmienia. Wszyscy mówili — ładny masz jęczmień. Prawda — zbierałem przeszło 20 kwintali. Ale pamiętacie i w mój jęczmień wdały się chwasty, szczególnie oset. Jak sobie to obliczyłem przez ten oset straciłem około 2 kwintale zboża. A teraz weźmy całą gromadę. Ile ton niepotrzebnej straty. Musimy w tym roku wypowiedzieć bezwzględną walkę chwastom. Jak? Trzeba będzie...

Cechą całego zebrania w gromadzie Pułkowice było to, że żadnej sprawy nie kończono deklaratywnym: musimy. Po wystąpieniu tow. Sosnowskiego, który podsunął kilka propozycji, tow. Falkowski w imieniu 12-osobowego koła ZMP, zobowiązał się do zorganizowania młodzieżowej brygady leśnej kawalerii, która będzie walczyć z chwastami.

Najważniejsze w walce z chwastami — to uprawa ziemi. Ustalono na zebraniu, jak należy prawidłowo do tej walki się uzbroić — od włóki i bron do kosy i łopaty.

Zebranie postanowiło, że za realizację podjętych decyzji dotyczących walki z chwastami odpowiedzialny będzie tow. Sosnowski.

— Na zebraniach partyjnych — przypomniał sekretarz tow. Pałucki — będziesz nam opowiadał co w tej sprawie robisz. Będą chwasty — będziemy cię krytykowali. Twoja sprawa jest to tak zorganizować, aby w tym roku było ich jak najmniej. Wszyscy pomogą.

*

W gromadzie Pułkowice nie ma już odłogów. Ostatnie kilkanaście hektarów wolnej ziemi zaorał w ubiegłym roku zespół uprawowy.

Ale nie jest jeszcze rozwiązana sprawa wydajności ziemi. Szczególnie tej, która została zagospodarowana ostatnio. Mówiono o tym wiele.

Wystąpił między innymi tow. Krawczyk, przewodniczący zespołu uprawowego.

— Na ziemiach zespołu zbieraliśmy w tym roku za mało. Niektórzy mówią — susza. Nieprawda. Sialiśmy tylko na wiosennej orce — to raz, sialiśmy za późno, bo dopiero w końcu kwietnia — to dwa. Co tu zwalać na suszę. Tu trzeba się przyznać, że i sposób, w jaki zorganizowaliśmy sobie robotę — też był zły. Po zbiorach każdy członek zespołu otrzymał tyle samo, choć nie każdy jednakowo w zespole pracował. Znaczy niejedno trzeba było zmienić. I zmieniliśmy.

Jesienią ubiegłego roku cały obszar należący do zespołu został zaorany. Zbożami ozimymi zasiano 5 ha. Zaczęto liczyć kto i ile dni wychodził do pracy.

— Wszystkie nasiona na zasiew wiosenny mamy już przygotowane — zdawał sprawozdanie tow. Krawczyk. Jeżeli zasiejemy w czas, urodzaj murowany.

*

Terminowy siew. Towarzysze z Pułkowic wiedzą jakie ma to znaczenie dla przyszłych zbiorów. Wiedzą o tym od dawna. Uczyły ich tego całe lata pracy na roli. Ale wiedzieć to jeszcze za mało. Kiedy nie ma własnego siewnika, kiedy na wynajętego konia trzeba było czekać i czekać, kiedy wreszcie i za zbożem na zasiew goniło się od jednego kułaka do drugiego, prosząc go o cetnar czy dwa — wtedy i siew się opóźniał i zboże rodziło się skąpo.

Teraz jest inaczej. W tym roku zasieją na czas. Organizacja partyjna w gromadzie Pułkowice już od paru tygodni szykuje się do siewu. Tow. Sosnowski Józef odpowiedzialny za przebieg pomocy sąsiedzkiej pomógł w opracowaniu dokładnego planu. W planie uwzględniono wszystkie potrzeby pomocy w sile pociągowej, ustalono marszrutę 11 będących w gromadzie siewników, trzech talerzówek. Wciągnięto nawet kultywatory.

Plan ten analizowany był drobiazgowo przez partyjny aktyw zanim postawiono go na gromadzkim zebraniu. Sprawa nie łatwa. Plan trzeba było tak opracować, aby posiadanym sprzętem uprawić i ziemię zespołu, pola potrzebujących pomocy małorolnych oraz średniaków i tak ustalić terminy, by kułacy nie mogli wymigać się od pomocy sąsiedzkiej.

Siedzieli nad tym parę wieczorów, radzili, poprawiali, ale zrobili. Cała gromada przyjęła plan oklaskami.

Na dzisiejszym zebraniu nie mówiono więc wiele o pomocy sąsiedzkiej. Sekretarz organizacji partyjnej przypomniał tylko tow. Sosnowskiemu, że jego partyjnym zadaniem będzie śledzić dokładnie za tym, jak plan jest realizowany.

*

Terminowy siew to nie tylko sprawa narzędzi czy koni. To również sprawa nasion, nawozów.

Kolejno, jeden po drugim towarzysze z gromady Pułkowice odpowiedzialni za poszczególne odcinki przygotowań do wiosennej akcji, mówili co już zrobili, w czym trzeba im pomóc, aby pracę doprowadzić do końca.

— Bejcownik jest już gotowy. Nie taki on tam specjalny, bo własnym, gospodarskim zrobiony sposobem, ale bejcować w nim można — mówił tow. Krawczyk, zwracając się do sołtysa, aby wysłał podwodę do Straszewa po 200 kg zamówionej bejcy.

— Ziółkowski, Falkowski, Majerowska, Sypniewski, Omiecińska, Pałucki, Krawczyk i Sosnowski oczyścili już swoje zboże w gminnej spółdzielni w Straszewie — czytał powoli z kartki tow. Ligman, któremu organizacja partyjna poleciła zająć się tą sprawą. Ale jest jeszcze trochę gospodarzy, którzy tego nie zrobili. Rozmawiałem z nimi. Jak mogłem tak ich przekonywałem, że to w ich przecież interesie. Porównywałem jaka jest różnica między czyszczonym ziarnem i nieoczyszczonym. Noszę przy sobie — jak radziliście — takie próbki. Chłopi mówią, że zawiozą. Biedniejszym, którzy zboża mają niewiele, trzeba tak to zorganizować, aby jedną furmanką załatwić od razu kilku.

Sekretarz skinął głową. Zanotował.

— Zbadaliśmy w naszej gromadzie kto rzeczywiście potrzebuje kredytu na nawozy sztuczne — przypomniał tow. Sosnowski Antoni, przewodniczący gromadzkiego koła ZSCh. Dostali przede wszystkim najbiedniejsi. Trochę żeśmy się zastanawiali czy dać Ziółkowskiemu. Średniak. Zdawać by się mogło, że może kupić i za gotówkę. Ale daliśmy. Krowa u niego jedna, z gospodarką nie tęgo. Trzeba go trochę podeprzeć. Inaczej kułacka klika Kwelów i Wiszniewskich mogłaby go „przechrzcić" na swoje.

— Chcecie wiedzieć jak u nas dziś stoi sprawa kontraktacji. Tow. Pałucki poszperał w kieszeni, wyjął jakiś notes. — Buraków cukrowych zakontraktowaliśmy o 10 procent więcej niż w ubiegłym roku. Gorzej jest z lnem. Len zakontraktowali dotychczas przeważnie tylko członkowie partii. Do wykonania planu brak nam jeszcze hektara. Trzeba nam się będzie do tego wziąć poważniej.

*

Po tow. Ligmanie — tow. Krawczyk mówił o zorganizowaniu 10 poletek doświadczalnych, na których pod opieką instruktora cukrowni w Malborku będą przeprowadzać próby z burakami. Po Krawczyku tow. Antoni Sosnowski wysunął propozycję, aby zespół zagospodarował w tym roku 3 morgi zapuszczonej, niewykorzystanej łąki.

— Będzie to przykład dla całej gromady.

Od tego momentu zebrani mówili o tym, jak zwiększyć w gromadzie bazę paszową.

— W tym roku — mówił tow. Sosnowski, który podjął się wobec organizacji partyjnej dbać o stały wzrost bazy paszowej w Pułkowicach — gromada będzie miała o 8 ha wyki więcej niż w roku ubiegłym. Areał zasiany koniczyną wzrośnie do 25 procent ogólnego obszaru gruntów ornych.

Żywą dyskusję wywołała sprawa rowu. W ubiegłym roku gromada przeprowadziła szereg prac melioracyjnych. Główny rów, poza 120-metrowym odcinkiem, przebiegającym przez grunt wdowy Omiecińskiej — został oczyszczony. Oczyszczono również kilka jego odgałęzień. Ale te 120 metrów przekreśla w dużym stopniu wysiłek całej gromady. Woda bowiem nie ma pełnego spływu. Co robić?

— Omiecińska nie da rady, szkoda mówić. Trzeba to rozwiązać inaczej — zaproponował tow. Falkowski. Trochę my sami, trochę przy pomocy junaków SP i ten ostatni kawałek rowu musi być stanowczo w tym roku oczyszczony. Inaczej nie poprawimy wydajności naszych łąk.

Tak postanowiono.

*

„...Musimy — mówił towarzysz Bierut — uczynić wszystko na co nas stać, aby podciągnąć jak najszybciej na wyższy poziom pozostającą nadmiernie w tyle produkcję rolnictwa".

Słowa te towarzysze z Pułkowic umieli przenieść na grunt swojej gromady.

Kilka fragmentów z zebrania partyjnego w gromadzie Pułkowice wystarczy, aby zilustrować, jak wiele zrobić może organizacja partyjna, jak poważna jest jej rola w walce o podnoszenie produkcji rolnej.

WITOLD KUCZYŃSKI

Rady narodowe przygotowują zagrody dla osadników

(f) W tych powiatach, gdzie są możliwości dalszego osadnictwa rady narodowe w szybkim tempie przygotowują obecnie zagrody, aby w najbliższym czasie przekazać je wraz z gospodarstwami nowym osadnikom.

W woj. gdańskim przystępuje się do remontu w kilku powiatach około 200 zagród. Największa stosunkowo ilość gospodarstw wolnych znajduje się w powiatach: gdańskim, sztumskim i lęborskim. Nowi osadnicy znajdą tu nie tylko w większości murowane i w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarskie, ale również urodzajną ziemię. Np. w powiecie sztumskim chłopi osiągają wysokie urodzaje żyta, ziemniaków, owsa i innych roślin.

Wysoka jest również urodzajność ziemi w pow. gdańskim, a głównie na Żuławach, gdzie średni zbiór buraków z 1 ha wynosi 300—400 kwintali, pszenicy 30 kwintali, a rzepaku ponad 20.

Na terenach, gdzie osiedlą się nowi osadnicy, są doskonałe warunki komunikacyjne; dobre, asfaltowe drogi, dogodne połączenia kolejowe, częsta komunikacja PKS-u. Rozbudowana w tych powiatach sieć placówek gminnych spółdzielni, gęsta sieć szkół, elektryczność w większości gromad i bliskość portów stwarzają nadzwyczaj korzystne warunki pracy i życia dla ludności.

Wielkość poszczególnych gospodarstw dla osadników w pow. gdańskim wynosi 5 — 8 ha, a w pozostałych powiatach 8 — 12 ha.

Zainteresowanie osadnictwem wśród rodzin małorolnych chłopów z gmin, oddalonych od ośrodków przemysłowych, staje się coraz większe. Świadczy o tym fakt, że po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu gwarantującej szeroką pomoc Państwa przy osiedlaniu się, do różnych powiatów Ziem Zachodnich przyjeżdżają coraz częściej kilkuosobowe delegacje, które dokładnie oglądają zagrody i gospodarstwa, przeznaczone do osiedlania, aby po powrocie opowiedzieć o warunkach osadnictwa swoim małorolnym sąsiadom.

Remonty zagród wiejskich dla nowych osadników są w woj. olsztyńskim w pełnym toku. Do końca bm. oddanych zostanie do użytku 200 dalszych zagród wiejskich.

Z problemów Konstytucji

Rady narodowe — terenowe organy władzy

Marian Rybicki

Przepisy o radach narodowych projektu Konstytucji stanowią rozwinięcie naczelnej zasady wyrażonej w art. 1, który mówi, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej oraz że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Ta podstawowa zasada ludowładztwa znajduje wyraz w całym projekcie Konstytucji. W szczególności zawarta jest ona w rozdziale I który mówi o ustroju politycznym, w rozdziale V o terenowych organach władzy państwowej, radach narodowych jak i w rozdziale VIII o zasadach prawa wyborczego.

Pod tym względem Konstytucja stanowi nie tylko potwierdzenie ale i konsekwentną kontynuację zasadniczego kierunku rozwoju naszego państwa ludowego, opierającego się o przyciągnięcie jak najszerszych mas ludzi pracy do bezpośredniego, codziennego udziału w rządzeniu krajem.

Art. 5 projektu głosi: **„Wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych i obowiązane są:**

1) zdawać narodowi sprawę ze swej działalności,

2) uważnie rozpatrywać i uwzględniać słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw,

3) wyjaśniać masom pracującym zasadnicze cele i wytyczne polityki władzy ludowej w poszczególnych dziedzinach działalności państwowej, gospodarczej i kulturalnej".

*

Głęboki socjalistyczny demokratyzm — leży u podstaw naszych rad narodowych, które po reformie ustrojowej z 20.III.1950 r. stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej.

Ustawa z 20.III.1950 r. była poważnym krokiem w kierunku dalszej demokratyzacji naszego aparatu władzy. Oddając władzę państwową w terenie w ręce rad narodowych przekreśliła ona ostatecznie pozostałości okresu kapitalistycznego w strukturze władz w postaci organów administracji rządowej i samorządowej współistniejących obok rad narodowych. Podstawowym zadaniem rad było wówczas kontrola działalności tego skomplikowanego i nieprzystosowanego do nowych zadań budowy podstaw socjalizmu — aparatu władzy terenowej.

Wprawdzie dawne formy organizacyjne administracji rządowej i samorządu od pierwszych chwil objęcia władzy w Polsce przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele, wypełnione zostały nową treścią i obsadzone przez nowych ludzi z klasy robotniczej, realizujących politykę władzy ludowej, niemniej jednak same formy organizacyjne, ich struktura i związany z nią tradycyjny urzędniczy styl pracy aparatu — nie sprzyjały, a czasem wręcz hamowały proces demokratyzacji władzy, utrudniały bezpośrednią łączność między aparatem państwa a masami pracującymi.

W tych warunkach przyszła reforma w postaci oddania władzy państwowej w terenie w ręce rad narodowych oraz wybranych przez nie i przed nimi odpowiedzialnych prezydiów jako organów wykonawczych i zarządzających.

Podstawowe założenia reformy nakreślił tow. Bierut na IV Plenum KC PZPR, wskazując, że jej istotny cel i sens polega:

„1) Na silniejszym powiązaniu organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami oraz ich wolą, wyrażoną w bezpośrednim praktycznym obcowaniu między organami terenowymi państwa i ludem pracującym.

2) Na wzmocnieniu władzy państwowej przez jej ujednolicenie i lepsza koordynację, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem.

3) Na usprawnieniu działania całego mechanizmu władzy państwowej przez usunięcie starego i sztywnego podziału funkcji na ustawodawcze i wykonawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne.

4) Na ułatwieniu walki z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego przez szerszą i bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas i ich przedstawicieli w radach narodowych.

5) Na większym jeszcze rozwinięciu inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu."

Na tle tych wskazań tow. Bieruta, nakreślających w oparciu o leninowsko - stalinowską naukę o roli i istocie państwa — kierunek rozwojowy naszych rad narodowych należy również rozpatrywać przepisy projektu Konstytucji mówiące o terenowych organach władzy państwowej.

Konstytucja również na tym odcinku rejestruje, utwierdza i podnosi do godności ustawy zasadniczej — podstawowe zdobycze polityczne mas pracujących, ich prawo do bezpośredniego, codziennego udziału w rządzeniu krajem.

Zasada ludowładztwa wyrażona w pierwszym artykule Konstytucji znajduje konsekwentne rozwinięcie i realne gwarancje w art. 2, który mówi, że lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych.

W ten sposób projekt Konstytucji realizując zasadę ludowładztwa nie tylko na szczeblu centralnym lecz również aż do samego dołu — do gminy wiejskiej i dzielnicy w mieście, gwarantuje poprzez system rad narodowych rzeczywisty, bezpośredni udział każdego obywatela w rządzeniu krajem.

Odpowiedzialność przedstawicieli ludu w Sejmie i w radach narodowych nie ogranicza się jedynie do dnia wyborów. Zgodnie z zasadą, że poseł do Sejmu i członek rady narodowej to sługa ludu, wykonujący jego nakazy, odpowiedzialność ta rozciąga się na cały okres kadencji i projekt Konstytucji przewiduje możność odwoływania przez wyborców swoich przedstawicieli w przypadku gdyby zawiedli oni zaufanie ludu.

*

Ogromne znaczenie nowej Konstytucji dla dalszego umocnienia siły i autorytetu rad narodowych polega jednak nie tylko na tym, że rejestruje ona i utrwala ich charakter i kompetencje przewidziane w ustawie z 20.III.1950 r. Konstytucja wprowadza potrzebną jasność do zagadnień struktury naszych władz.

Sejm i rady narodowe poprzez które lud pracujący sprawuje władzę państwową tworzą w Konstytucji jedną konsekwentną, organiczną całość, stanowią polityczną podstawę naszego ustroju państwowego. Są one kolejnymi ogniwami tego samego systemu władzy ludowej.

Charakter tych organów oraz sposób wyboru do nich przedstawicieli opiera się na tych samych zasadach i kryteriach. Znajduje to dobitny wyraz nie tylko w podstawowych przepisach rozdziału I o ustroju politycznym, ale również w rozdziale VIII, który mówi o zasadach prawa wyborczego. Wszystkie przepisy zawarte w art. 80 — 88 są wspólne i dotyczą zarówno wyborów posłów do Sejmu jak i członków rad narodowych.

Jest to jeszcze jednym dobitnym potwierdzeniem, że zasada ludowładztwa została w projekcie Konstytucji konsekwentnie i do końca przeprowadzona.

Oznacza to, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na wszystkich szczeblach władzę sprawuje lud pracujący poprzez wybranych przez siebie przedstawicieli.

*

Nasza Konstytucja w swoich przepisach o radach narodowych wyraża z całą siłą podstawową tendencję i kierunek rozwoju naszego ustroju: jak najszerszego przyciągania mas pracujących do bezpośredniego udziału w rządzeniu.

Wynika to z założenia zawartego w art. 35 projektu, z faktu, że **„rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu".**

Ten kierunek pracy rad narodowych, ich zadanie coraz ściślejszego wiązania władzy państwowej z obywatelem wyraża art. 36 projektu Konstytucji, który głosi:

„Rady narodowe umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem".

Ta zasadnicza cecha i tendencja rozwojowa naszego ustroju — nieustanne coraz szersze włączanie milionowych mas ludzi pracy do bezpośredniego rządzenia krajem — stoi w jaskrawej sprzeczności z tym wszystkim co reprezentują konstytucje i przede wszystkim praktyka państw kapitalistycznych.

Tam obowiązuje jako podstawowa, żelazna tendencja: — odsuwanie, odpychanie mas pracujących od jakiegokolwiek wpływu na rządy. Władza faktyczna spoczywa w ręku organów mianowanych a nie wybieranych, w rękach aparatu reprezentującego dyktaturę burżuazji. Instytucje wybierane — pomijając już sposób ich wyboru i kogo one reprezentują — mają tylko ograniczone prawa kontroli. Wykonawcza władza zaś spoczywa w rękach rządu, który jest reprezentacją monopoli i karteli. W miarę postępów faszyzacji rządy państw imperialistycznych, z obawy przed klasą robotniczą likwidują ostatnie resztki liberalno - burżuazyjnych pozostałości ustrojowych, mogących zapewnić już nawet nie udział w rządzeniu krajem ale jakikolwiek wpływ mas pracujących na politykę państwa, znajdującego się niepodzielnie w rękach grup monopolistycznych, czy też grup najemników, zaprzedanych amerykańskim imperialistom, jak to ma miejsce we Francji, Anglii czy Włoszech.

Przejawia się to w coraz silniejszej w ostatnim okresie tendencji do faktycznej likwidacji tzw. samorządu terytorialnego w państwach zachodnio-europejskich. Imperialistów zatrważa fakt, że w szeregu samorządów lokalnych we Włoszech i Francji mimo terroru, oszustw i przekupstwa, mimo specjalnie fabrykowanych antyrobotniczych ordynacji wyborczych, proletariatowi udało się przeprowadzić w wyborach swoich przedstawicieli i uczynić z lokalnych rad samorządowych trybunę walki z rządami zaprzedanymi imperialistom amerykańskim.

Dlatego też mimo, że organy samorządu terytorialnego szczególnie we Francji i Włoszech nie posiadają żadnych istotnych uprawnień, gdyż podporządkowane są całkowicie — organizacyjnie i finansowo — władzom centralnym — to jednak — i na ten odcinek skierowany jest atak imperializmu, aby odebrać masom pracującym legalną platformę walki o prawa narodowe i społeczne.

*

Podobny proces do tego, który dziś widzimy w krajach kapitalistycznych — mieliśmy w okresie międzywojennym w Polsce. Fikcyjność form udziału ludności w zarządzaniu lokalnymi sprawami — poprzez tzw. samorząd terytorialny była widoczna już w burżuazyjno-demokratycznej Konstytucji Marcowej, która wprawdzie w art. 67 głosiła, że „prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu przysługuje radom obieralnym" — lecz w następnym zdaniu osłabia tę zasadę stwierdzając, że „czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów utworzonych na zasadzie kolegiów, obieranych przez ciała reprezentacyjne z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem".

W ten sposób nawet w wąskim zakresie spraw pozostawionych kompetencji organów samorządowych, a wiemy, że były to sprawy najbardziej kłopotliwe i niewygodne, gdyż związane z zaspokajaniem potrzeb socjalno-bytowych mieszkańców — czynności wykonawcze należały do organów, na czele których stał przedstawiciel administracji rządowej, a więc starosta lub wojewoda.

Proces faszyzacji naszego ustroju w okresie przedwrześniowym znajdował swoje odbicie w szybkiej likwidacji resztek samorządu terytorialnego.

Etapami tego procesu było oddanie samorządu terytorialnego pod ścisłą i drobiazgową kontrolę rządu w ustawie samorządowej z 1933 r., a następnie przepisy faszystowskiej Konstytucji Kwietniowej z 1935 roku, która pozostawiając nazwę samorządu terytorialnego uczyniła z niego jedno z ogniw administracji państwowej, pozbawiając go cienia istotnej samorządności.

Art. 75 Konstytucji Kwietniowej przewidywał, że wydawane przez „samorządy" w zakresie oznaczonym ustawą normy mogą obowiązywać jedynie pod warunkiem zatwierdzenia ich przez władzę nadzorczą, którą sprawowały organy rządowe.

W tych kagańcowych ramach konstytucyjnych kształtowała się policyjna praktyka, duszenia i likwidowania wszelkich instytucji, które mogłyby być wykorzystane przez masy pracujące do walki o poprawę warunków bytu i o wyzwolenie społeczne.

Rząd sanacyjny potrafił skutecznie zabezpieczyć się przy pomocy faszystowskiej konstytucji, a gdy to nie wystarczało, przy pomocy oszustwa i terroru, przed możliwością zdobycia wpływów na terenie samorządów przez rewolucyjny odłam ruchu robotniczego.

Świadczą o tym wyniki wyborów samorządowych przeprowadzanych w tym okresie na terenie większych ośrodków

(Dokończenie na str. 4)

M/S „Pokój" wyratował 13 rybaków japońskich

M/S „Pokój" szedł kursem na Chiny Ludowe.

Dziób statku ciężko ciął wzburzone morze. Sztorm wzmagał się. Deszcz lał strumieniami. Silnie dmący monsoon od kilku dni nie dawał załodze wytchnienia.

— Cały ocean się rozhuśtał — oficer wachtowy uragał Pacyfikowi tym śmielej i soczyściej, im bliżej byli morza Wschodnio - Chińskiego. Minęła 12-ta.

Wtem... Co to? Może przywidzenie? Przetarł lornetę, spojrzał jeszcze raz.

Alarm. Na morzu kuter rybacki... Wzywa pomocy.

Na mostku kapitańskim stanął kapitan Witold Pacewicz. Sternik powtórzył krótkie, urywane słowa komendy M/S „Pokój" wziął kurs na kuter.

Już widać gołym okiem. Na pokładzie rybackiego kutra rozpaczliwie wymachują chorągiewkami, czapkami, ramionami. Bandera japońska.

Kutrem rzucało wściekle. Dryfował bez żagli i motoru, raz po raz znikając pod falą.

Załoga „Pokoju" w lot oceniła sytuację. O spuszczeniu szalupy nie ma mowy, poszłaby na dno.

— Bierzemy ich na hol — rzucił rozkaz kapitan Pacewicz. To jedyna możliwość ratunku, ale jak przy takim sztormie podejść do kutra? Marynarze ufając kunsztowi żeglarskiemu swego kapitana, migiem naszykowali linę holowniczą.

Komendę nad akcją podawania holu objęli pierwszy oficer Wiśniakowski i bosman Smoczyk.

M/S „Pokój" wykręcił i podchodząc pod wiatr zaczął się zbliżać rufą do rybaków. Ci widząc te przygotowania, żywą gestykulacją okazywali radość — na jaką stać ludzi, którzy stracili już wszelką nadzieję i nagle widzą ocalenie.

40 metrów, 30... Rzutka holu śmignęła w powietrzu. Nie dosięgła, zabrakło kilku metrów. Jeden z rybaków już chciał rzucić się w morze, wyłowić ją. Kapitan Pacewicz przez tubę i cała załoga głośno krzycząc, powstrzymała go przed tym rozpaczliwym odruchem.

Drugie podejście. Tym razem miano wystrzelić linkę ratowniczą ze specjalnego karabinu. Strzelał drugi oficer. Wiatr zniósł linkę znad kutra.

Trzecie podejście 20 metrów.. celnie rzucona linka pada na pokład kutra. Radosny krzyk rybaków.

„Pokój" powoli ciągnie kuter. Za pomocą hermetycznie zamkniętej bańki od mleka nawiązano z rybakami łączność. Bańkę napełnioną jedzeniem i papierosami puszczono z rufy na mocnej lince. Ci z kutra wyłowili ją bosakiem. Potem bańka wróciła na statek, wewnątrz była kartka papieru, zapisana japońskim pismem. Nikt z Polaków — oficerów i marynarzy nie znał tego języka. Sytuację uratowali znajdujący się na pokładzie polskiego statku Chińczycy.

Z listu Japończyków dowiedziano się, że kuter z 13-toma rybakami po wyjściu z portu Miyako na połów, wpadł w sztorm. Motor się zepsuł, kuter zaczął dryfować na pełnym oceanie. Rybacy nie mieli większych zapasów żywności. Na morzu przebywali 20 dni. Jak przeżyli te 20 dni — jest zagadką. Rybacy, nie mając na kutrze radiostacji, zdani byli na łaskę losu.

Kapitan Pacewicz postanowił odholować kuter na północno-wschodni cypel wyspy Ishigaki, częściowo osłonięty od wiatru i fali. Okazało się jednak, że „Pokój" był o wiele za duży, aby mógł wejść do portu rybackiego, a zostawienie kutra w pobliżu cypla groziło mu rozbiciem o skały.

Kapitan Pacewicz zwołał cały aktyw statkowy na naradę. Zapadła decyzja odholowania „rybaka" w bezpieczne miejsce przy porcie Haddington na zachodniej stronie wyspy Ishigaki. Do rana statek na zwolnionych obrotach przebywał w pobliżu wyspy. O brzasku wziął kurs na zachodni jej cypel.

O godz. 10 za zgodą załogi uratowanego kutra „Takachihomaro" M/S „Pokój" puścił hol. Na pokładzie kutra trzynastu japońskich rybaków, kłaniając się nisko zwyczajem ojczystym dziękowało Polakom za ocalenie.

M/S „Pokój" szedł kursem dalej na Chiny Ludowe.

Na podstawie korespondencji z M/S „Pokój" opracował Z. Golański.

Sprawniej zaopatrywać szkoły w pomoce naukowe

J. Borowska

Centrala Zaopatrzenia Szkół (Cezas) jest, jak wskazuje sama nazwa, instytucją zaopatrującą szkoły w pomoce naukowe, meble i sprzęt wychowania fizycznego. Na asortyment ten składa się produkcja różnych gałęzi naszego przemysłu, w której rozprowadzeniu pośredniczy właśnie Cezas poprzez 14 detalicznych punktów sprzedaży i 2 hurtownie w Warszawie i Bydgoszczy.

Jak instytucja ta wywiązuje się ze swych zadań i na jakie trudności napotyka w pracy? Zagadnieniu temu poświęcona została krajowa narada wytwórcza Centrali Zaopatrzenia Szkół.

Plan obrotu za rok 1951 wykonano tylko w 44 procent. W magazynach i składnicach pozostał na rok bieżący zapas towarów wartości 37 milionów złotych.

Trzy zasadnicze przyczyny złożyły się na niewykonanie planu a mianowicie: wadliwa organizacja pracy Centrali i jej placówek, braki w asortymencie towarów oraz niewykorzystanie przez szkoły kredytów, przeznaczonych na zakup pomocy naukowych.

W detalicznych punktach sprzedaży

Zacznijmy od analizy pracy detalicznych punktów sprzedaży tzw. w skrócie DPS-ów.

Zadaniem tych placówek jest zaopatrywanie w pomoce naukowe wszelkich typów szkół — od przedszkoli do uczelni wyższych. Większość DPS-ów nie nawiązała jednak kontaktu ze szkołami zawodowymi, ze świetlicami, a nawet ze szkołami, podległymi Ministerstwu Oświaty. Jeszcze jesienią ub. roku niektóre szkoły nie wiedziały np. o istnieniu DPS-u w Warszawie.

A czy zawsze odbiorcy DPS-ów mogli zaopatrzyć się w konieczne pomoce?

W asortymencie towarów były poważne braki. Szkoły np. domagały się takich pomocy jak map Europy, map Polski i ZSRR, pomocy naukowych z zakresu elektrotechniki, mechaniki, optyki, globusów, liczydeł, tablic graficznych. Ilość tego towaru była niewystarczająca.

Często też odbiorca odchodził z niczym, mimo, iż poszukiwane przezeń pomoce naukowe były w sklepie. Były, lecz od tygodni leżały w magazynie jeszcze nie rozpakowane.

Gospodarka magazynowa DPS-ów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Oto jej obraz: chaos w rozlokowaniu towarów, brak dokumentacji, zaległości w założeniu kartoteki, brak wzorcowni.

Nic też dziwnego, iż efekty takiej pracy są niewielkie. Większość DPS-ów nie wykonała planu obrotu, a niektóre, jak Szczecin, Białystok, Słupsk i Sopot, zrealizowały zaledwie trzecią część planu.

Przykład idzie z góry

Zły styl pracy DPS-ów jest w dużej mierze wynikiem braku właściwej metody pracy dyrekcji Cezasu.

Rozdzielniki towarów dla poszczególnych placówek przygotowane zostały bez znajomości potrzeb terenu. W wielu wypadkach DPS-y otrzymywały poważne ilości pomocy naukowych, których nikt nie poszukiwał i które tylko niepotrzebnie zajmowały miejsce w szczupłych magazynach. Natomiast niektóre placówki były specjalnie uprzywilejowane pod względem zaopatrzenia w poszukiwane artykuły, jak np. Warszawa, gdzie 52 procent ogólnej masy towarowej przypadło na artykuły przemysłu precyzyjno - optycznego. Monity kierowników placówek w sprawie poprawy asortymentu na ogół nie odniosły skutku.

Często też DPS-y otrzymują towar bez faktury, która nadchodzi dopiero po 2—3 tygodniach. Zawartości przesyłki nie można w tym czasie wystawić na sprzedaż, gdyż brak jest ceny towaru.

Zdarza się także, iż pracownicy DPS-ów nie zawsze orientują się w przydatności niektórych pomocy naukowych, na co również skarżą się nauczyciele. Konieczne jest załączanie szczegółowych opisów pomocy naukowych, tym bardziej, iż produkuje się wiele nowych modeli i wzorów pomocy.

Kilka uwag o klientach Cezasu

Czy tylko sam dystrybutor w tym wypadku Cezas i jego placówki, popełnia poważne błędy w akcji zaopatrzenia dzieci i młodzieży w pomoce naukowe, meble i sprzęt wychowania fizycznego? Czy klienci — przedszkola, szkoły, uczelnie, świetlice, są w zupełnym porządku w stosunku do Cezasu?

Kilka cyfr, ilustrujących zeszłoroczne obroty miesięczne DPS-ów (w procentach rocznego obrotu).

Luty — 0,4 procenta, maj — 3 procent, październik — 8 procent, grudzień — 24,7 procenta.

Z danych tych wynika, iż dopiero w końcu roku, szkoły, aby nie utracić kredytów, zakupywały większą ilość pomocy naukowych. W tej sytuacji rosły remanenty, blokując magazyny DPS-ów, a z drugiej strony odbiorcy, odkładając zakup na ostatni miesiąc, brali co się nawinęło. Często — przedmioty niepotrzebne, w które szkoła była już zaopatrzona.

Czy taki powinien być stosunek do funduszów przeznaczonych na pomoce naukowe? Fundusz ten musi być wykorzystywany racjonalnie, oszczędnie — tylko na potrzebne szkole i młodzieży przedmioty do pracy i nauki. Nad przebiegiem tej akcji powinny bardziej czuwać wydziały oświaty terenowych rad narodowych, nie dopuszczając do marnotrawstwa społecznych pieniędzy.

Instrukcja Ministerstwa Oświaty o przygotowaniu bazy materialnej szkoły do nowego roku szkolnego mówi, iż pomoce naukowe powinny być zakupywane w miesiącach wiosennych. Na ogół wydziały oświaty rad narodowych ani też szkoły nie działają w myśl tych wytycznych.

*

Działalność Centrali Zaopatrzenia Szkół i jej placówek dotychczasowa organizacja pracy tej instytucji i jej styl muszą ulec zasadniczej zmianie.

Poszczególne działy Centrali powinny silniej związać się z terenem, znać jego potrzeby i życzenia. Od tego bowiem w dużej mierze uzależniona jest właściwa dystrybucja towarów i właściwe jej planowanie.

Detaliczne punkty sprzedaży muszą zwiększyć swą operatywność, nawiązać kontakt ze wszystkimi szkołami swego terenu, natychmiast reagować na potrzeby szkół, by każde ich życzenie czy zapytanie w miarę możliwości było zaspokajane.

Pomoc naukowa — to jeden z podstawowych elementów nauki pogladowej i politechnizacji szkół. O tym pamiętać wciąż powinna w swej pracy Centrala Zaopatrzenia Szkół i jej placówki. O tym także pamiętać muszą rady narodowe, kierownictwa szkół i komitety rodzicielskie, odpowiedzialne za właściwe i sprawne zaopatrzenie młodzieży w pomoce naukowe i sprzęt sportowy.

Nowa Huta podjęła wezwanie Paławagu

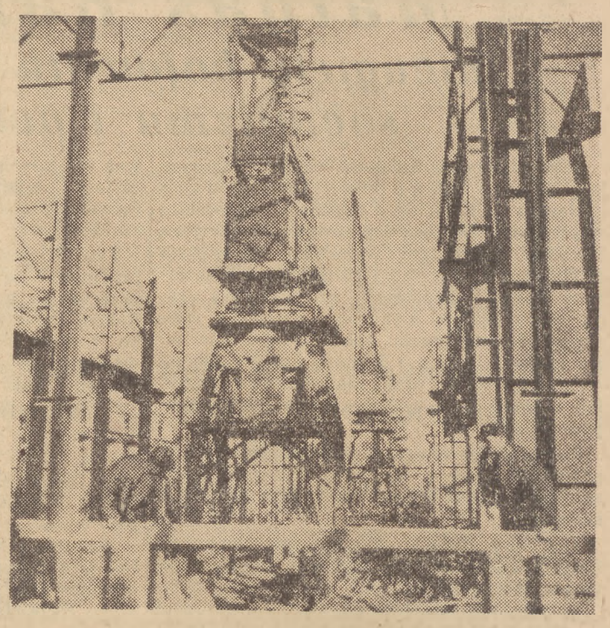

Podejmując zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja budowniczowie Nowej Huty postanowili rozwinąć szerzej zespołowe metody pracy. Brygady Burskiego i Elżbieciaka przystąpiły do nowej formy współzawodnictwa o obniżenie kosztów budowy. Na zdjęciu: fragment budowy kombinatu

Foto CAF — Nowosielski

Nowoczesna wielka chłodnia w 17 i pół miesiąca

Ryszard Górski

dyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Niedawno oddany został do użytku nowy obiekt planu 6-letniego — chłodnia we Włocławku. O wielkości tego obiektu świadczą najlepiej następujące dane: przestrzeń składowa chłodni jest większa, niż przestrzeń trzech średnich chłodni, wybudowanych w okresie międzywojennym, przepustowość zamrażalni zaś przewyższa znacznie przepustowość zamrażalni wszystkich chłodni, jakie miała Polska przed wojną.

Gdyby materiały, z których wykonano budowę, załadować na 15-tonowe wagony, zajęłyby one przestrzeń ok. 60 kilometrów. Samych rur zużyto przy zakładaniu instalacji tyle, że można by z nich ułożyć przewód gazowy Warszawa — Radom (100 km).

*

Racjonalna gospodarka wieloma artykułami spożywczymi i innymi artykułami, ulegającymi szybkiemu zepsuciu, nie mogła by się rozwijać przy chałupniczym systemie chłodnictwa, odziedziczonym po kapitalizmie. Podstawą planowego zaopatrywania ludności, a więc przede wszystkim — gromadzenia rezerw artykułów sezonowych, jest szeroka rozbudowa chłodnictwa.

Jeśli przyjąć powierzchnię chłodniczą w r. 1946 za 100 — to dziś wynosi ona już 525, w końcu bieżącego roku wzrośnie do 790. W r. 1955 wyniesie 1984. Wszystkie budowane obecnie chłodnie wyposażane są w najbardziej nowoczesną aparaturę produkcji krajowej.

*

Znaczne — w stosunku do planu — przyśpieszenie budowy chłodni we Włocławku, nastąpiło w poważnej mierze dzięki usprawnieniom organizacyjnym i oszczędnościowym, zgłoszonym przez zatrudnionych na budowie robotników i personelu inżynieryjno. a także przez okolicznych chłopów.

Rozpoczynając roboty np. — przedsiębiorstwo budowlane przywoziło potrzebny na budowie żwir z odległej od Włocławka o 500 kilometrów Dębnicy (woj. rzeszowskie). Wkrótce po rozpoczęciu robót zgłosił się jeden z okolicznych chłopów, oświadczając, że zaledwie kilka kilometrów od Włocławka znajdują się również pokłady żwiru — po co więc transportować go aż z tak daleka. W wyniku eksploatacji pokładów włocławskich odciążono transport kolejowy o około 2000 wagonów 15-to tonowych.

Średnia wydajność pracy robotników na budowie wynosiła 183 procent normy. Zbrojarz Minor osiągał 380 procent, murarz Błaszczyk — 300 procent, murarka Gertruda Hadysz — 270 procent.

Wiele cennych usprawnień zgłosili inżynierowie — m. in. importowaną dotychczas izolację korkową zastąpiono w części produktem krajowym — pianoszkłem oraz wełną żużlową.

Pomysł ten, zgłoszony przez inżynierów Dobka i Ankikiela pozwolił zaoszczędzić 670 metrów sześciennych płyt korkowych wartości około 900 tysięcy złotych. Projekt inż. Skrzypińskiego — uszczelnienie trzech kondygnacji chłodniczych umożliwił rozpoczęcie montażu aparatury już w toku budowy gmachu. Pomysł ten przyśpieszył o 3 miesiące oddanie chłodni do użytku, dając jednocześnie około 380 tysięcy złotych oszczędności. Powiększenie powierzchni składowej kosztem powierzchni manipulacyjnej (korytarze itp.), pozwoliło uzyskać powierzchnię dodatkową, oszczędzając jednocześnie około miliona złotych.

Przed kilku zaledwie laty okres budowy znacznie mniejszych chłodni trwał od 24 do 30 miesięcy. Chłodnia włocławska powstała w czasie rekordowo krótkim — 17,5 miesiąca.

*

Przed chłodnictwem stoją w 1952 r. dalsze poważne zadania, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa nowych chłodni i modernizowania istniejących. Trzeba wykorzystać doświadczenia budowniczych chłodni włocławskiej. Usprawnienia tam zastosowane powinny posłużyć budowniczym nowych obiektów do udoskonalenia metod budowy i obniżenia jej kosztów, do ujawnienia nowych rezerw w budownictwie chłodniczym przez ulepszenie dokumentacji, eliminowanie przy nowych budowach drogich importowanych materiałów izolacyjnych, zastępowanie ich pianoszkłem polskiej produkcji.

Należy wykorzystać źródła oszczędności na zaniedbanym jeszcze odcinku instalowania kosztownej aparatury i urządzeń chłodniczych, szerzej stosować u nas metody przodującego w świecie chłodnictwa radzieckiego. Nawiązanie ponadto ściślejszej współpracy między inwestorem, a biurem projektów, przedsiębiorstwem montażowym i budowlanym — to lepsza gwarancja osiągania nowych, coraz wyższych wyników na odcinku rozbudowy i unowocześnienia naszego chłodnictwa.

Chłopi kontraktują wiosenne uprawy roślinne

(f) Jak wynika z meldunków, napływających z poszczególnych części kraju, kontraktowanie wiosennych upraw roślinnych najsprawniej przebiega w woj. poznańskim i bydgoskim. W województwach tych zakontraktowano poważne obszary różnych roślin, przy czym plany kontraktacji niektórych upraw wykonano już w 100 procent.

W woj. poznańskim chłopi zawarli już umowy na przeszło 100 procent zaplanowanego do zakontraktowania obszaru pszenicy jarej. W 100 procent wykonano tu również plan kontraktowania warzyw oraz w 94 procent buraków cukrowych, w 91.6 procent — owsa, w 90 procent — jęczmienia browarnianego, w 77,2 procent — peluszki, w 83,3 procent — łubinu pastewnego, w 78,8 procent — grochu, w 71,3 procent — sadzeniaków i w 52,3 procent — ziemniaków jadalnych.

W woj. bydgoskim zakontraktowano już przeszło połowę obszaru wszystkich upraw, objętych kontraktacją. Szczególnie dobre wyniki uzyskali tu chłopi z pow. Żnin, którzy zameldowali jedni z pierwszych w kraju o zrealizowaniu w 100 procent planów kontraktowania wszystkich upraw.

Znaczne obszary wszystkich kultur zakontraktowali także chłopi z woj. wrocławskiego. Plan kontraktowania buraków cukrowych wykonano w tym województwie w 90 procent.

W pow. Środa Śląska w kontraktowaniu wiosennych upraw roślinnych przodują spółdzielnie produkcyjne. Plany kontraktacji wszystkich ziemiopłodów wykonały one w 100 procent.

W woj. koszalińskim w kontraktowaniu wiosennych upraw roślinnych przodują chłopi pow. Wałcz. W 100 procent wykonali oni już plany kontraktacji jęczmienia, pszenicy, owsa, peluszki i łubinu pastewnego.

Są jednak województwa, w których kontraktowanie ziemiopłodów nie rozwija się należycie. Do takich należą województwa: kieleckie, białostockie i lubelskie, gdzie plany kontraktacji zostały wykonane w stosunkowo małych procentach. Przyczyną tego jest niedostateczne spopularyzowanie wśród chłopów przez rady narodowe ZSCh, spółdzielnie gminne korzyści, jakie daje gospodarstwom kontraktacja.

Tow. Szczepan Błaut otrzymał order „Sztandar Pracy" I kl.

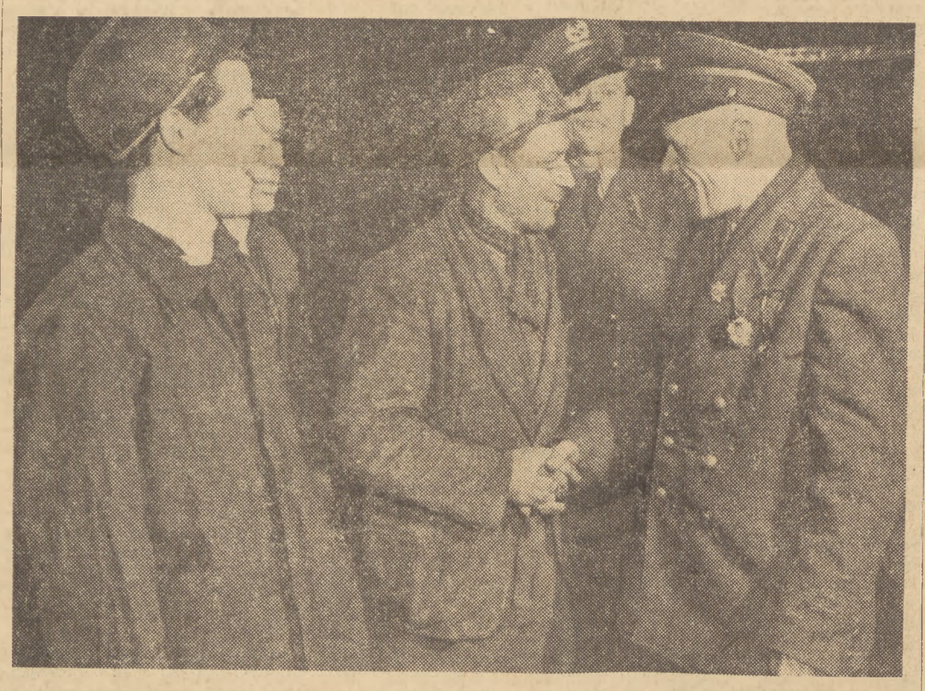

Prezydent RP odznaczył tow. Szczepana Błauta, wielokrotnego przodownika pracy kopalni „Niwka", który niedawno wykonał zadania planu 6-letniego — orderem „Sztandar Pracy" I klasy. Na zdjęciu towarzysze pracy składają gratulacje Szczepanowi Błautowi

Kobiety polskie uroczyście obchodziły dzień 8 marca

(f) Wielkimi osiągnięciami w walce o pokój i szczęście dzieci witają dzień 8 marca kobiety polskie. W dniu swego święta zwracają się one do przywódcy narodu, Prezydenta Bolesława Bieruta, wyrażając w swych listach gorące uczucia przywiązania.

Na odbywających się w całym kraju uroczystych akademiach przodujące w pracy zawodowej i społecznej, kobiety otrzymują nagrody i odznaczenia.

Budujące nową socjalistyczną dzielnicę Warszawy murarki, robotnice i pracownice umysłowe MDM na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet zaciągnęły Warty Pokoju, zobowiązując się lepiej i wydajniej pracować.

Podczas akademii w dniu 8 bm. około 70 przodujących pracownic MDM otrzymało w nagrodę za pracę dyplomy uznania, 14 kobiet otrzymało premie pieniężne, a 2 przeszeregowania do wyższej grupy uposażenia. M. in. wyróżnione zostały przodujące robotnice Wacława Sobota, wyrabiająca 280 procent normy oraz Maria Koper wyrabiająca przeciętnie 220 procent normy. Pracownice MDM długo wznosiły okrzyki na cześć pokoju i kobiet walczących na całym świecie w obronie pokoju, swoich praw i szczęścia dzieci.

Wśród niemilknących oklasków budowniczynie MDM uchwaliły tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Robotnice fabryki im. „22 Lipca" serdecznie witały przybyłe na akademię przedstawicielki bawiącej obecnie w Polsce delegacji niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — Gertrudę Klug i Ilgę Gerda.

Akademie odbyły się również m. in. w Warszawskiej Fabryce Motocykli i w zakładach im. Róży Luksemburg.

Warty Pokoju

Robotnice WZPO im. Obrońców Warszawy zaciągnęły 8 bm. Warty Pokoju dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Ogółem Warty Pokoju zaciągnęło 38 zespołów, ze wszystkich działów Zakładu. Ogólna wartość ich ponadplanowej produkcji wynosi 131.900 złotych.

Trzydniowe Warty Pokoju zaciągnięte przez włókniarki ZPW im. Sierżana w Białymstoku w dziale przędzalniczym dały znaczne ilości przędzy ponad plan. Prządki białostockie w czasie pełnienia Wart Pokoju przekroczyły swe zobowiązania o 542,5 metra przędzy.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nazwane imieniem Małgorzaty Fornalskiej

W Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Kobiet zbiegły się z nadaniem tym Zakładom imienia Małgorzaty Fornalskiej — bohaterskiej bojowniczki sprawy robotniczej, wybitnej działaczki KPP i PPR, członka KC PPR w pierwszych latach istnienia tej partii, niezłomnego żołnierza wolności, który poległ w walce z hitlerowskim okupantem.

Na zakończenie uroczystości załoga uchwaliła tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta: donosząc o zobowiązaniach podjętych dla uczczenia 60-lecia Jego urodzin.

*

Na akademii w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi wśród długotrwałej owacji przyjęty został meldunek o wykonaniu przez robotnice tych Zakładów dodatkowej produkcji wartości ok. 40 tys. zł.

Uroczysty przebieg miały również akademie w ZPB im. F. Dzierżyńskiego, w ZPB im. Hanki Sawickiej i ZPB im. 1 Maja.

(Koresp. wł.) Akademia w Rzeszowie zgromadziła ponad tysiąc kobiet przybyłych z terenu całego województwa. W czasie akademii udekorowano krzyżami zasługi 10 przodujących kobiet województwa.

Serdeczne życzenia kobiet polskich

(f) Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Zarząd Główny L. K. wysłał depeszę z najserdeczniejszymi życzeniami do Eugenii Cotton, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, do Niny Popowej, przewodniczącej Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, do Pak Den-ai — przewodniczącej Związku Kobiet Koreańskich i innych czołowych bojowniczek o pokój, a za ich pośrednictwem do wszystkich kobiet walczących o pokój, demokrację i szczęście dzieci.

W depeszy do Eugenii Cotton czytamy: „Życzymy Wam, Droga Pani Przewodnicząca w imieniu wszystkich kobiet polskich dużo szczęścia, zdrowia i sukcesów w Waszej działalności, w walce o pokój, i szczęśliwą przyszłość dzieci całego świata".

Depesza do Przewodniczącej Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Niny Popowej brzmi: „W imieniu polskich kobiet przesyłamy Wam płomienne pozdrowienie. Życzymy wiele szczęścia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokoju".

„Liga Kobiet Polskich — czytamy w depeszy do Pak Den-ai — przesyła Wam, Droga Siostro, pozdrowienia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i życzy sukcesów w Waszej bohaterskiej walce przeciwko imperialistom".

Serdeczne życzenia przesłały kobiety polskie kobietom chińskim, kobietom wszystkich krajów demokracji ludowej, postępowym kobietom niemieckim, hiszpańskim, włoskim, angielskim i walczącym o wolność swoich narodów kobietom krajów kolonialnych.

Delegacja kobiet szwedzkich przybyła do Polski

W dniu 8 bm. przybyła do Warszawy na obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet delegacja Związku Demokratycznych Kobiet Szwecji. W skład jej wchodzą wybitne działaczki kobiece Ruth Ingeborg Akerstrom oraz Karin Elizabeth Karlsson.

Z problemów Konstytucji

Rady narodowe — terenowe organy władzy

(Dokończenie ze str. 3)

miejskich. Tak np. w 1938 r. mimo, że w wyborach samorządowych w Łodzi większość zdobyła robotnicza lista jednolitofrontowa — Sławoj Składkowski, jako ówczesny minister spraw wewnętrznych sprawujący nadzór nad samorządem, potrafił depcząc wolę nowoobranej rady miejskiej, narzucić jej w konszachtach z prawicą pepesowską jako prezydenta Łodzi — zdrajcę ruchu robotniczego, Kwapińskiego.

W ten sposób sanacja przy pomocy prawicowo-socjalistycznych renegatów mogła „wygrywać" dla siebie każdy najbardziej nawet dla niej niekorzystny wynik wyborów.

W ten sposób przepisy konstytucyjne i policyjna praktyka w warunkach postępującej faszyzacji w Polsce przedwrześniowej udaremniały i sprowadzały do zera wszelkie próby zdobycia przez masy pracujące jakiekolwiek wpływu na zarząd sprawami publicznymi nawet o charakterze ściśle lokalnym.

*

Tow. Stalin w swej pracy „O podstawach leninizmu" wskazywał, że siła Rad w porównaniu z dawnymi formami organizacji polega na tym, że *„Rady są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a zatem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój".* —

Nasze rady narodowe, które przeszły od ich powstania w warunkach okupacji hitlerowskiej do reformy z 20.III 1950 r. długą i trudną drogę rozwojową, realizują już dzisiaj — pomimo wielu jeszcze braków, niedociągnięć i biurokratycznych wypaczeń — w coraz większym zakresie i coraz konsekwentniej zasadę rządów ludu przez sam lud.

Przeprowadzone na podstawie Konstytucji wybory do rad narodowych spowodują niewątpliwie dalsze ożywienie pracy i podniesienie kierowniczej roli rad narodowych, jako terenowych organów władzy państwowej.

Już dzisiaj nasze rady narodowe, składające się z obywateli delegowanych przez organizacje polityczne i społeczne potrafiły skupić w swoich szeregach dziesiątki tysięcy najlepszych ludzi z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji.

Według stanu na 1 kwietnia 1951 r. w radach narodowych wszystkich stopni zasiadało ogółem 97.938 obywateli, wśród nich 22.320 robotników, 42.194 chłopów mało- i średniorolnych oraz 30.123 pracowników umysłowych.

Nasze rady narodowe chociaż w stopniu jeszcze daleko niewystarczającym stały się platformą realizacji szerokiego frontu narodowego, skupiając i członków naszej partii, ZSL i SD i najlepszych działaczy bezpartyjnych. Liczba bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów pracujących w radach narodowych sięga dziesiątków tysięcy.

Rady narodowe potrafiły również skupić wokół siebie szeroki aktyw społeczny, pracujący przede wszystkim w stałych komisjach rad. I tak w stałych komisjach rad pracuje już dzisiaj 137.000 obywateli, wśród nich 69 tysięcy aktywistów spoza członków rad. Ta ogromna rzesza robotników i chłopów zdobywa w codziennej pracy w radach narodowych znajomość sztuki rządzenia, umiejętność wpływania na sprawy publiczne, zdobywa to czego lud pracujący w Polsce zawsze był pozbawiony, od czego był odpychany i starannie odgradzany w ciągu wieków.

Organami wykonawczymi i zarządzającymi władzy państwowej w terenie na miejsce dawnej jednoosobowej władzy wójtów, starostów i wojewodów stały się kolegialne prezydia rad, wybierane przez rady narodowe i przed nimi odpowiedzialne.

W codziennej działalności tysięcy prezydiów gminnych, miejskich, dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych rodzi się nowy, lepszy, kolektywny styl pracy naszego aparatu państwowego.

Poprzez trudności dnia dzisiejszego, poprzez liczne jeszcze przejawy biurokratyzmu, braki i błędy jakie niektóre ogniwa tego aparatu popełniają, nie zawsze jasno dostrzegamy jak w naszych oczach przekształca się forma sprawowania władzy, jak zmieniają się dawne metody administrowania, jak nasz aparat państwowy otaczają coraz większym gąszczem i podpierają w jego pracy organizacje masowe, komisje rad, komitety społeczne itp.

Ostatnia wielka akcja jesienno-zimowa realizacji obowiązków wsi wobec państwa była wielką próbą dla rad narodowych i ich prezydiów, próbą z której rady wyszły wzmocnione i zahartowane w ogniu walki klasowej, z podniesionym autorytetem w oczach ludności.

W toku tej walki widzimy jak w radach narodowych wyrastają nowe kadry ludowej administracji z ludzi od warsztatów i pługa, z synów robotników i chłopów, których władza ludowa wysunęła na stanowiska przewodniczących prezydiów rad i kierowników poszczególnych działów ich pracy.

Poważnym ciągle jeszcze zadaniem naszych rad narodowych jest walka ze zmorą biurokratyzmu, z obojętnością i bezdusznością wobec potrzeb i trosk człowieka pracy, z oderwaniem niektórych ogniw aparatu państwowego od mas i ich interesów.

Nowa Konstytucja nakreśla w tej dziedzinie wyraźną drogę, wskazuje radom kierunek, w którym winny one kroczyć aby skutecznie umacniać więź władzy państwowej z masami, aby czerpać z ich doświadczeń i ich pomocy w walce ze skostnieniem i biurokratyzmem własnego aparatu.

Konstytucja wskazuje na poważną rolę, jaką w tej walce powinno odegrać wnikliwe i sprawiedliwe rozpatrywanie skarg i zażaleń obywateli.

Dlatego też w art. 73 Konstytucji, który mówi o prawie obywateli zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami oraz o obowiązku szybkiego i sprawiedliwego ich załatwiania przez władze, należy widzieć również poważne narzędzie oddolnej krytyki i kontroli ze strony mas pracujących nad organami władzy oraz instrument walki o usprawnienie aparatu i uchronienie go od biurokratycznych wypaczeń.

*

Nasza Konstytucja podkreśla wielką rolę jaką mają do odegrania rady narodowe w rozwoju i podniesieniu swojego terenu, w wydobyciu ze stanu zaniedbania i zapomnienia w okresie rządów kapitalistycznych, setek i tysięcy polskich wsi, miast, miasteczek i osad, w podniesieniu stopy życiowej ich mieszkańców i w coraz lepszym zaspokajaniu ich potrzeb.

Ta wielostronna i różnorodna, obejmująca coraz szerszy zakres lokalnych spraw, działalność rad narodowych znalazła podsumowanie i wytyczną dla dalszej pracy w art. 40 projektu Konstytucji: **„Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz dla rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych".**

Jednocześnie Konstytucja wskazuje ogólnopaństwowe zadania stojące przed radami narodowymi, w dziedzinie utrzymania porządku publicznego, czuwania nad przestrzeganiem praworządności ludowej, ochrony własności społecznej, zabezpieczenia praw obywateli oraz współdziałania w umacnianiu obronności państwa.

W ten sposób Konstytucja nakłada na rady narodowe obowiązek wiązania w całej ich działalności potrzeb terenu z zadaniami ogólnopaństwowymi (art. 37).

*

W naszej Konstytucji, jak gdyby w zwierciadle widzimy jak władza ludowa umacnia i rozbudowuje podstawowe prawo mas pracujących do udziału w rządzeniu.

W tej właśnie głębokiej łączności władzy państwowej z masami leży siła i znaczenie naszej Konstytucji jako Wielkiej Karty zdobyczy ludu pracującego, jako historycznego dokumentu gwarantującego i rozszerzającego udział mas ludowych w rządzeniu państwem.

MARIAN RYBICKI

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Izolować spekulantów i ich popleczników – informatorów

Od dłuższego czasu obserwowano w uspołecznionym handlu detalicznym na terenie Warszawy zjawisko masowego atakowania sklepów przez spekulantów i wykupywania przez nich atrakcyjnych towarów, które sprzedawane były później po paskarskich cenach w handlu pokątnym

W wyniku przeprowadzonej ostatnio na terenie kilku sklepów akcji przeciwspekulacyjnej stwierdzono, że zorganizowane grupy handlarzy czatują po okolicznych bramach na otworzenie sklepów i tworzą sztuczne kolejki, wykupując następnie masowo towary. Handlarzy zatrzymano i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Ograniczanie się do doraźnych akcji jest jednak niewystarczające. Należy głębiej wniknąć w mechanizm spekulacji i dotrzeć do źródeł, z których spekulanci czerpią informacje o zaopatrzeniu sklepów.

Zdarzające się wypadki, w których pracownicy sklepu nie wiedzą o nadejściu towaru, a gromady handlarzy blokują sklep ogonkami — świadczą o tym, że wiadomości o sprzedaży atrakcyjnych towarów przenikają do spekulantów m. in. od pracowników magazynów centralnych lub kierowniczych ogniw poszczególnych instytucji.

Słuszne byłoby zatem zwrócenie szczególnej uwagi na drogi, którymi wiadomości o zaopatrzeniu sklepów dochodzą do wiadomości zorganizowanych band spekulantów. W akcji tej, prowadzonej systematycznie i nieustępliwie, poważną pomoc komisji specjalnej do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu powinny okazać organa MO oraz pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej.

Każdy stwierdzony wypadek ujawnienia tajemnicy służbowej ze strony pracownika handlu uspołecznionego, a tym bardziej świadomy kontakt i współpraca ze spekulantami powinny być tępione z całą bezwzględnością.

(wj)

Niechlujstwo wokół placu budowy będzie karane

Wiele kierownictw budowlanych nie dba o utrzymanie porządku wokół placów budowy i nie przestrzega obowiązujących w tym względzie przepisów.

Inspektorzy wydziału inspekcji budowlanej Prezydium St. RN przeprowadzili ostatnio kontrolę budów warszawskich zwracając szczególną uwagę na fakty samowolnego zastawiania chodników i ulic materiałami budowlanymi, wysypywania gruzu na ulice itp. Inspektorzy wydali zarządzenie polecające usunięcie zauważonych niedociągnięć. Kierownicy budów, którzy nie wykonają tych poleceń zostaną ukarani. Pierwsze doniesienia do referatów karnych zostały już skierowane.

(i)

Zdrowie we flakonach, ampułkach i pastylkach

W Tarchominie produkuje się nie tylko penicylinę krystaliczną

Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne powstały na rumowiskach, doszczętnie zdewastowanych przez okupanta, dawnych zakładów Spiessa. To, co dzisiaj dokonuje się w Tarchomińskich Zakładach możliwe jest jedynie dzięki naszemu ustrojowi — dzięki władzy ludowej.

Żaden kapitalista nie byłby w stanie dokonać tylu rzeczy, które urzeczywistniają nasi robotnicy, technicy, inżynierowie. wszystkiego tego, co zrobili nasi chemicy przy pomocy specjalistów radzieckich i czeskich

Penicylina i inne specyfiki

Najważniejszym produktem Tarchomińskich Zakładów jest penicylina; nie jest ona jednak jedynym specyfikiem. W Tarchominie opracowano metody produkcji i rozpoczęto wyrób nie produkowanych w Polsce nigdy przedtem środków uśmierzających i nasennych, jak weronal, dial, ewipan, luminal, i innych.

Zakłady Tarchomińskie wykonały swój plan na rok 1951 (o 50 proc. wyższy od planu na rok 1950) w 124 proc. W styczniu 1952 r. plan wykonano w 115 proc., w lutym w 106 procent. W ostatnim roku planu 6-letniego Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne dadzą produkcję 15 razy wyższą niż w roku 1950.

Obecnie przystąpiono już do rozbudowy całego systemu produkcji penicyliny, w czym pomagają nam wydatnie specjaliści czechosłowaccy.

Korzystając ze wskazówek ekspertów z bratniej Czechosłowacji, specjalnie utworzone brygady, w których skład weszli inżynierowie, technicy i robotnicy jak, mgr. Jerzy Liedkie — jeden z współtwórców polskiej penicyliny — laureat Nagrody Państwowej, dr. Bronisław Mirski, inż. Jan Rutte, inż. Zbigniew Lasota, mistrzowie i kierownicy zmianowi: Eugeniusz Żukow, Stanisław Olkowski, Edward Klin oraz robotnicy: Syska, Jan Żukow, Rybarski, Wójcik, Klonowska, Polkowska i inni, uruchomili produkcję penicyliny krystalicznej.

Penicylina krystaliczna nie jest wrażliwa na wyższą temperaturę i zachowuje swą normalną zdolność leczniczą co najmniej w ciągu 3 lat.

Z rozmachem prowadzi się inwestycje, które wkrótce pozwolą na oddanie do użytku nowych, obszernych pawilonów dla produkcji insuliny, theofiliny, cofeiny i innych środków.

Ludzie „fabryki zdrowia"

— Korzystając z pomocy Związku Radzieckiego, który dostarczył nam dokumentację techniczną, doktor Eckstein i inżynier - chemik Sacha przepracowali laboratoryjnie i technicznie metody produkcji środków nasennych i znieczulających, dzięki czemu stajemy się niezależni w tej dziedzinie od zagranicy — mówi Wanda Gmiter, chemik Zakładów — pełniąca dyżur w dziale produkcji środków nasennych i znieczulających, objaśniając nam pracę skomplikowanej aparatury.

Tow. Kazimierz Zduniak pracuje w przemyśle farmaceutycznym od roku 1911. Zaczął od gońca. W roku 1939 był starszym robotnikiem. Obecnie jest kierownikiem działu phosphitu — środka wzmacniającego.

— Kiedy w roku 1945 wszedłem po gruzach, przez wybity w ścianie otwór, w tej hali nie było nic... pustki — mówi tow. Zduniak. — Pomału zaczęliśmy ściągać różne części. W roku 1946 mogliśmy produkować 10 kg phosphitu miesięcznie, dzisiaj produkujemy ponad dwie tony.

Tow. Jan Łopaciński pracuje od chwili uruchomienia Zakładów. Był robotnikiem... Za ofiarną pracę przy montowaniu działu penicyliny 22 lipca 1949 r. został odznaczony orderem Sztandaru Pracy II klasy. Obecnie jest mistrzem obsługi technicznej Zakładów.

Penicylina — produkt przemiany materii w pleśni

W olbrzymich 15.000-litrowych tankach kotłuje się, bulgoce pienista pożywka dla pleśni penicyliinowej. Szybko obracający się bęben, obciągnięty gęstą siatką oddziela pleśń od płynu pofermentacyjnego. Płyn zawierający penicylinę idzie do ekstraktorów, w których oddziela się penicylinę od wody. Po stężeniu, penicylina przechodzi przez sterylizator, rozlewnię, komory zamrażające i pakownię. Każdą ampułkę poddaje się ścisłej kontroli. Kazimiera Szrajner — kontrolerka zatrzymuje każdą ampułkę, mającą chociażby najmniejsze uszkodzenie.

W Tarchominie powstaje oddział Instytutu Farmaceutycznego, obejmujący zakład antybiotyków i syntezy. Zadaniem tych zakładów jest prowadzenie prac badawczych nad uruchomieniem produkcji leków dotychczas w Polsce nie wyrabianych oraz ulepszanie metod pracy i usprawnianie produkcji.

Inżynier Zbigniew Lasota, który dwa lata temu ukończył Politechnikę Gdańską, opracował oryginalną metodę produkcji polocainy. Produkcja tego środka znieczulającego wyeliminuje jego import zza granicy.

Braki do usunięcia

Poprawianie warunków pracy oraz urządzeń bytowych nie nadąża za szybkim rozrostem i rozwojem Zakładów. Brak jest jeszcze wielu koniecznych urządzeń, klimatyzacyjnych i wentylacyjnych Cały teren Zakładów wygląda jak wielki plac budowy. To prawda, buduje się, ale można uporządkować trochę. W stołówce wiszą długie nitki pajęczyny. W Tarchominie nie widać zupełnie działalności klubu racjonalizatorów, chociaż liczy on ponad 30 zarejestrowanych członków.

Obok pięknej, owocnej działalności wysokokwalifikowanych specjalistów, konieczna jest żywa działalność racjonalizatorów, szczególnie na odcinku mechanizacji i automatyzacji pracy. Trzeba sięgnąć po tkwiące w technice rezerwy, bo zbyt dużo jeszcze roboczogodzin traci się w Tarchominie na pracę ręczną.

S. WIĘCKOWSKI

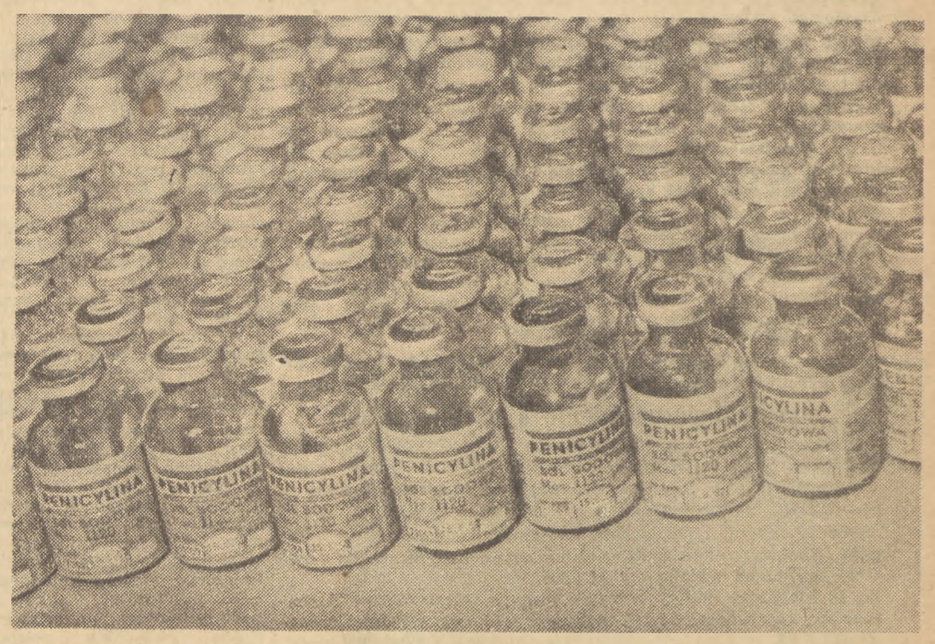

Foto CAF

Aby ciepło, czysto i wygodnie mieszkać...

Jest niewielka broszurka o wymiarach notesu kieszonkowego, określająca na 14 stroniczkach prosto, jasno i dokładnie obowiązki administratora domu. Taki kodeks obowiązków. W kodeksie tym czytamy m., in.:

„Administrator, jako gospodarz powierzonego jego pieczy majątku nieruchomego, czuwa nad stanem technicznym budynków, przejmuje zawiadomienia od lokatorów i od dozorcy o uszkodzeniach, bada zgłoszone uszkodzenia i wydaje potrzebne zarządzenia..."

Tyle mówią przepisy.

A jaki jest stan faktyczny?

Działający w stolicy ośrodek administracji nieruchomościami został podzielony na 8 Zarządów Budynków Mieszkalnych w celu zbliżenia administracji do terenu jej pracy. Każdy z ośmiu zarządów posiada rejony administracyjne, obejmujące około 45.000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej (przy 3-osobowym zespole pracowniczym).

Tych 8 zarządów podlega Wydziałowi gospodarki mieszkaniowej i terenów Stołecznej Rady Narodowej.

Cieknące dachy trzeba naprawić

Nowe zarządy chciały zbliżyć się do spraw mieszkańców, bliżej ludzkiego dachu nad głową.

Dachy nad głową okazały się specjalnym problemem. Jak but, źle traktowany przez właściciela niszczy się dużo wcześniej, tak dachy, niekonserwowane, po macoszemu traktowane przez gospodarza, przyszły do głosu. Pomogły im tegoroczne śniegi — to prawda Ale czy administrację zaskoczył nasz klimat? Śniegi u nas nie są dziwnym zjawiskiem atmosferycznym. A tymczasem widocznie zaskoczył. Bo na samym Mokotowie (ZBM-3) na blisko 500 domów do dnia 27 II cieknie 146 dachów. Dlaczego? Co robił ZBM latem?

Poza sprawą konserwacji dachów starych istnieje sprawa dachów nowych. Na nowych osiedlach mieszkaniowych na Muranowie, Mokotowie, Mirowie — cieknią dachy. Komisje budowlane badające wielokrotnie tę sprawę, stwierdziły wadliwą budowę stropów.

Komisje badały dachy i radziły przez całe ubiegłe lato. Blacharz z warsztatów naprawczych, tow. Julian Zajder stracił na udział w naradach komisji 80 roboczogodzin. A dachy cieknią. Żadna z wysokich komisji nie odważyła się na odpowiedzialną ostateczną decyzję. Plik korespondencji w tej sprawie przekreślił dyr. Łuczak z St. Dyr. BOR krótkim oświadczeniem: trzeba naprawić.

A dachy cieknią.

Wreszcie jeden z członków komisji prof. Rzeczykowski, poradził w październiku ub. r. w formie eksperymentu wzmocnić uchwyty rynien. Zrobiono to w kilku domach. I te zdały w tym roku egzamin.

Więcej troski o konserwację centralnego ogrzewania

Drugą zmorą warszawskich lokatorów jest często centralne ogrzewanie.

Na sprawne działania ogrzewania składają się z grubsza dwa czynniki: aparatura i opał.

Jak gospodarowano kotłowniami w Warszawie? Przeważająca większość z nich została latem zamknięta na kłódkę i poza kurzem nikt kotłów nie dotykał. W październiku otwarto i zaczęto palić. Czy można się dziwić drobnym i poważniejszym awariom?

Warto zacytować godny naśladowania przykład: Oto letni program robót na kotłowni osiedla mokotowskiego:

„Rozmontować ruszty i wykonać gruntowna naprawę rusztów i podwozi (kocioł I i II).

Rozmontować wszystkie skrzynie biegów, wymienić zużyte łożyska, koła zębate i panewki lub buksy.

Czyścić i dokonać przeglądu ślimaków...

Oczyścić z kamienia kotły...

Oczyścić cała kotłownię, wygarnąć naloty w czopuchu..."

itd., itd.

A jaka wskutek konserwacji oszczędność na paliwie?

Rozrzutna gospodarka opałem

Dziś, w walce o oszczędne zużycie paliwa na każdym odcinku — w walce o każdą zresztą oszczędność — gospodarka paliwem w kotłowniach warszawskich jest co najmniej niedopuszczalna, jeżeli nie karygodna.

Zatrzymajmy się więc nad sprawą paliwa.

Na żądane przez wydział gospodarki mieszkaniowej i terenów St. R. N 27.000 ton koksu przydzielono 20.000 ton koksu, stwierdzając równocześnie, że w miarę przejmowania nowych kotłowni i złożenia odpowiedniej dokumentacji, ilość ta ulegnie zmianie.

Jak wyglądała gospodarka paliwem ze strony zarządów budynków mieszkalnych?

Do dnia 31.XII — zużyły one o 3,5 tysiąca ton koksu więcej niż przewidują plany. Dlaczego? Czy plany były błędne? Nie.

Przyjrzyjmy się jednemu przykładowi. W kotłowni przy ul. Grzybowskiej 37 jest wprawdzie kontrolka przychodu paliwa, ale na jakich zasadach? Wagi nie ma Palacz kwituje odbiór tej ilości jaką mu podaje przywożący. Ilość zużycia dziennego jest obliczona na „mniej więcej". Normy zużycia dziennego palacz nie zna. A są i kotłownie, gdzie kontrolki w ogóle nie ma. Stwarza to oczywiście pole do nadużyć mniej lub więcej zawinionych Warto tu zwrócić uwagę, że w okresie trudności opałowych koks można było kupić prywatnie. Skąd?

Administrator powinien dbać o potrzeby lokatorów

Wielu pracujących na stanowiskach administratorów, to ludzie nieprzeszkoleni, ludzie z niewłaściwym podejściem do zagadnienia. Istniejące ośrodki szkoleniowe pomagają w likwidacji tego braku.

Dobrze byłoby pomyśleć, czy nie dałoby się odciążyć administratora od części papierkowej roboty, scentralizować np. płacenie czynszu, świadczeń itp. w PKO? Pomogłoby to niewątpliwie spoza stosu papierków — widzieć człowieka, który chce po ludzku mieszkać.

Pomogłoby to zerwać do końca ze stylem magistrackim, pomogłoby administratorowi być gospodarzem nieruchomości, który ma za zadanie dbać o ciepło, czystość i wygodę mieszkańców.

C. KULIK

Łosie u wrót stolicy

W wielkim łuku Wisły na północ od Warszawy ciągnęła się przed wiekami wielka puszcza zwana Kampinoską. Stanowiła ona dla naszego miasta naturalną zasłonę przed północnymi wiatrami. Mieszkańcem tej puszczy był tur, żubr oraz łoś. Dziś można tu jeszcze spotkać jelenia.

Z wielkiej puszczy pozostały tylko resztki, a jedyną pamiątką po żyjącym tu łosiu jest nazwa jednej z biednych wiosek, które powstały na nędznych piaszczystych gruntach, w jakie zamieniał puszczę topór gospodarki feudalnej i kapitalistycznej. Wioska nosi nazwę Łosia Wola.

Władza ludowa przeznaczyła tym terenom nową poważną rolę, którą mają one odegrać nie tylko w życiu naszego miasta, ale również naszej nauki. Olbrzymi ten teren zamknięty granicami naturalnymi Wisły od wschodu i północy, Bzury od zachodu oraz tak zwanego Wysokiego Tarasu od południa (linia Warszawa — Błonie — Sochaczew), przeznaczony zostaje na Park Narodowy. Marzenia uczonych, którzy w okresie Polski przedwrześniowej zwracali uwagę na konieczność ochrony resztek puszczy i zamienienia tego terenu na Park Narodowy zostały ziszczone. Na przeszło 20 tysiącach hektarów parku powstają liczne rezerwaty florystyczne. Od kilku lat trwają intensywne prace przy zalesieniu wydmowych, piaszczystych części terenów parku. Powstał również rezerwat łosi.

Łosie ze Związku Radzieckiego

— Kiedy w ubiegłym roku, w sierpniu, otrzymaliśmy z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w drodze wymiany kilka sztuk łosi, mieliśmy poważne obawy czy zwierzęta te przyjdą do siebie po uciążliwej podróży — mówi inż. Olendzki z biura Naczelnego Konserwatora Przyrody przy Ministerstwie Leśnictwa. — A dziś?... Zresztą sami zobaczycie.

Jeżeli czemu się dziwić po drodze do rezerwatu koło Sierakowa, to tylko temu, że w ogóle taka droga może się znajdować pod Warszawą (a częściowo nawet w Warszawie) i do tego, że mogą po niej jeździć autobusy PKS. Ale można i to znieść, aby zobaczyć łosie tuż pod Warszawą.

Za Sierakowem dojeżdżamy do wysokiego płotu z siatki. Za nim w odległości 70 metrów biegnie równolegle drugi płot z żerdzi. Zamykają one 146 hektarowy obszar rezerwatu.

Tu żyją łosie. Czy uda nam się je zobaczyć a co najważniejsze sfotografować?

W budynku, w którym na zmianę dyżurują strażnicy Broniewski, Bieńkowski i Kubański zastajemy właśnie tego ostatniego. Kubański z zapałem opowiada, jak to w roku ubiegłym przywieziono do rezerwatu pierwsze łosie.

— Dwie klempy (łosice) były jeszcze bardzo małe. Żywiliśmy je mlekiem. Stara klempa i dwa byczki jeden trzyletni, a drugi czteroletni poszły od razu w las, gdzie się po pewnym czasie tak zadomowiły, że nawet nie korzystały z dożywiania. Natomiast małe codziennie, na dźwięk bicia w blachę, zjawiały się pod strażnicą, gdzie oczekiwały je smakołyki w postaci marchwi, brukwi i owsa. Teraz przychodzą tu rzadziej, ale może się zjawią.

Głośne bicie w blachę rozlega się w lesie. Z gęstych krzaków wyłaniają się dwie młode klempy i szybko opróżniają korytko z pożywieniem.

„Kasia" — bo tak nazywają strażnicy jedną z klemp — z zaciekawieniem przygląda się aparatowi fotograficznemu. Druga skacze wokół nas, nie zrażona obecnością obcych.

Idziemy w głąb rezerwatu w poszukiwaniu starych łosi. Mimo wielkiego doświadczenia naszego przewodnika Kubańskiego, który zna każdą ścieżkę łosi, nie udaje się nam ich znaleźć. Zaszyły się gdzieś w gąszczu, na trzęsawiskach, gdzie wędrówka, mimo zamarzniętego gruntu nie należy do bezpiecznych. Tylko łoś czuje się na nich dobrze.

„Kasia" z zaciekawieniem przygląda się aparatowi fotograficznemu...

Foto CAF — Z. Wdowiński

Uratowany gatunek zwierząt

Obok strażnicy, a właściwie zbitej z desek budy, powstaje prawdziwa strażnica, dostosowana wyglądem do otoczenia. Powstaje, jak na taki mały domek, zbyt długo, bo już drugi rok, ponieważ Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe grzebie się niesamowicie z tą robotą.

Chwilowo rezerwat jest jeszcze zamknięty dla ruchu turystycznego, chodzi bowiem o zapewnienie łosiom spokoju i umożliwienie dostosowania się do warunków i środowiska. W przyszłości, opodal strażnicy, wybudowana zostanie wysoka wieża ukryta w drzewach, skąd turyści będą mogli obserwować zwierzęta w rezerwacie.

Dzięki troskliwej opiece rządu ginący gatunek zwierząt zostanie uratowany. A piękna niegdyś Puszcza Kampinoska stanie się nie tylko cennym obiektem naukowym, ale również miejscem wypoczynku i turystyki mieszkańców stolicy.

I. GOLIK

Powstaje reprezentacyjny chór TPPR

Przy Centralnym Klubie TPPR został zorganizowany reprezentacyjny chór Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zespół opracowuje szereg najpiękniejszych pieśni polskich i radzieckich. Chór wystąpi publicznie już w dniu 1 maja br. Chór nie jest skompletowany całkowicie i lista członków zespołu jest nadal uzupełniana. Zapisy przyjmuje kancelaria Centralnego Klubu w dni powszednie w godz. od 16 do 18.

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR Mokotowska 25 następujące seminaria dla wykładowców szkolenia partyjnego.

I stopień — Temat: „Wytyczne do nauki". Dla kierowników dzielnicowych seminariów — dnia 11. III godz. 16.30.

II stopień — Temat: „Wytyczne do narady". Dla kierowników dzielnicowych seminariów — dnia 11 III., godz. 16.30.

Szkoły wieczorowe — Temat: „Referat tow. Zambrowskiego" z dnia 28. I. 52 r. Dla kierowników szkół wieczorowych — dnia 13. III., godz. 16.45.

Samokształcenie — Temat: „Projekt Konstytucji" cz. II Grupa IV — dnia 10. III., godz. 17.00. Grupa I — dnia 11. III., godz. 17.00. Grupa III — dnia 12. III., godz. 17.00.

Ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej zarówno wykładowcom jak i słuchaczom kursów codziennie w godzinach od 10 — 22, w niedziele i święta od 10 — 15.

Konsultacje indywidualne odbywają się w następujących terminach: z historii WKP(b) — w środy godz. 18 — 20; z historii polskiego ruchu robotniczego — we wtorki i piątki — godz. 18 — 20; z ekonomii — w poniedziałki i czwartki — godz. 18 — 20; z materializmu dialektycznego i historycznego — we wtorki i piątki — godz. 18 — 20.

Konsultacje z zagadnień Konstytucji codziennie od 10 — 22.

Ich nowe życie

Rodzina Platów według ewidencji liczyła 16 osób — rodzice i czternaścioro dzieci. Głód, choroby i nędza nierozłączne towarzyszki dwóch hektarów marnej, piaszczystej ziemi sprawiały jednak, że z roku na rok na cmentarzu w Niskowej przybywało tabliczek z nazwiskiem Plata. W ostatecznym rachunku zostało ich sześcioro i matka. Ojca zżarła codzienna troska o to, co przyniesie dzień następny — i gruźlica. Leczyć oczywiście nie było za co.

W Niskowej zresztą nikt się nigdy nie leczył — ludzie umierali i rodzili się zupełnie niezależnie od wskazań medycyny bynajmniej zresztą nie dlatego, by nie doceniali tych wskazań, ale, że kontakt z lekarzem i apteką nie leżał w sferze ich możliwości.

Podobnie zresztą w sanacyjnej Polsce nie leżało w sferze możliwości mieszkańców Niskowa posyłanie dzieci „do miast", a ściślej mówiąc do Nowego Sącza na naukę. A że w Niskowej szkoła liczyła jedynie 4 klasy nic dziwnego, że małej Bronce nauka wydawała się dalekim i nieosiągalnym marzeniem.

Bronce, wyrosłej wśród takich to marzeń o bułce i nauce, snem na jawie wydały się lata następne, dzielone od tamtych mogiłami żołnierzy radzieckich poległych w boju o szczęśliwe jutro nowosądeckich górali. Skończyła Bronka gimnazjum w Nowym Sączu, pożegnała rodzinę i z walizeczką w ręku znalazła się w kancelarii szkoły pielęgniarskiej w Krakowie. Kiedy po ośmiu miesiącach już ze świadectwem ukończenia opuszczała progi szkolnego internatu, jadąc do pracy w sanatorium w Otwocku wiedziała jedno — nadeszły wreszcie tak bardzo przez ojca w przedśmiertnej gorączce oczekiwane dni, kiedy to wymarzone jutro staje się dniem dzisiejszym.

Ten dzień dzisiejszy dla Bronisławy Plata — to możność pracy w zawodzie, któremu się oddała sercem i duszą, to możność dalszego kształcenia się i podnoszenia swoich kwalifikacji, to możność radosnego odpoczynku po pracy w ZMP-owskiej świetlicy.

Cóż więcej? Chyba tylko trzeba dodać, że dwudziestodwuletnia Bronisława Plata jest dziś siostrą oddziałową jednego z największych sanatoriów w Otwocku, że przygotowuje się do zdania egzaminu na starszą pielęgniarkę, że obok pracy zawodowej znajduje jeszcze czas na naukę języka rosyjskiego, szkolenie ideologiczne, że wreszcie jest aktywistką ZMP.

Dla Bronisławy Plata nadeszły dni szczęśliwego, radosnego życia.

*

Dni szczęśliwego, radosnego życia nadeszły dla Wacławy Grzywaczowej wraz z pierwszymi oddziałami żołnierzy o czerwonej gwiazdce i tymi ze srebrzystym orzełkiem na czapce, które wkroczyły do zburzonej Warszawy.

Grzywaczowa miała wówczas za sobą 41 lat ciężkiego, bez perspektyw życia.

17 stycznia wkroczyły do stolicy pierwsze polskie i radzieckie oddziały, a już w pierwszych dniach lutego można było Grzywaczową zobaczyć jak okręcona w grubą wełnianą chustkę uprzątała z ulic Warszawy gruzy, rozbierała barykady, czy pchała przed sobą taczkę ze złomem. W lipcu tegoż pamiętnego 1945 roku przeniesiono Grzywaczową z brygad roboczych do SPB.

Mijały miesiące, zmieniała swój wygląd Warszawa, rosła wraz z nią ta skromna, zahukana niegdyś przez życie kobieta. Droga jej wiodła z brygady roboczej poprzez funkcje sekretarza rady zakładowej SPB, członkostwo w egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej SPB — wreszcie w 1950 r. organizacja partyjna SPB wybiera tow. Grzywaczową na sekretarza.

W lipcu 1950 r. w momencie powołania do życia rad narodowych tow. Grzywaczowa zostaje sekretarzem Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Mokotów. Jest na tym stanowisku po dzień dzisiejszy.

Pracy tu na godziny się nie liczy. A przecież tow. Grzywaczowa jest aktywistką partyjną, jest członkiem rady kobiecej. A przecież tow. Grzywaczowa ma córkę. Jak sobie daje radę?

Janinka chodzi do 8-ej klasy, je w szkole obiady, lekcje odrabia w szkolnej świetlicy, do domu wraca późnym popołudniem kiedy już i matka jest w domu.

Wieczorami matka opowiada córce o swoim bezradosnym, ciężkim dzieciństwie, smutnej młodości i o tym, że właściwie dopiero dziś mając czterdzieści osiem lat czuje się naprawdę młoda i szczęśliwa. Córka mówi o szkole, koleżankach, o pracy koła ZMP w szkole, o swoich planach na przyszłość wspomina wrażenia z wczasów spędzonych nad morzem.

Za oknami zapalają się latarnie. Mokotów niegdyś martwy, straszący ruinami, tętni życiem, gdzieś w dali schodzą z rusztowań ostatni murarze...

*

Na rusztowaniach, którymi opłątano pnące się ku słońcu bloki mirowskiego osiedla wre praca. W miejsce starych ruder — nowoczesne, piękne domy, w miejsce wąziutkich, ciemnych podwórek — piękne dziedzińce, na których niedługo już zakwitną kwiaty i rozlegnie się śmiech dzieci.

Każda cegła, którą kładzie w mur Jadwiga Kruszewska zabiera ze sobą coś z jej szczerych życzeń — niechże się tym przyszłym lokatorom Mirowa dobrze mieszka w domu jej rękami wybudowanym.

Tymi to szczupłymi, drobnymi rękami cztery już bloki na Muranowie od fundamentów wybudowała Kruszewska i nie myśli bynajmniej na tym poprzestać. A ma dziś lat 46.

Właściwie trudno by nawet było powiedzieć co było gorsze w jej minionym życiu — czy ten okres jeszcze u rodziców na wsi, kiedy to siedmioro rodzeństwa chodziło do szkoły (i to tylko dwuklasowej) na zmianę, bo mieli jeden płaszcz i jedną parę butów do spółki, czy te późniejsze, kiedy mąż bywał bezrobotny i Jadwiga musiała dziecko zostawiać sąsiadce, a sama chodzić dorabiać — byle z głodu nie zginąć.

Najważniejsze, że tamte lata bezpowrotnie już minęły, że dzieci Kruszewskiej mogą dziś spokojnie się uczyć, że martwić się o pracę nie trzeba.

I ta świadomość sprawia, że Kruszewskiej robota „pali się w rękach", że rośnie procent wyrobionej normy, że rosną wbrew życzeniom podżegaczy wojennych nie tylko mury nowej, radosnej Warszawy, ale że kobieta polska wie dziś co zdobyła dzięki Polsce Ludowej i że w obronie swoich zdobyczy potrafi walczyć aż do zwycięstwa.

*

Różne były koleje życia tych trzech kobiet Każda miała swe własne troski i radości, każda miała swoje własne życie. Jedno je łączyło wówczas — ciągła troska o codzienną porcję chleba, nieustanna, nerwy szarpiąca walka o byt.

Dziś łączy je wspólny wysiłek wkładany w odbudowę zniszczonego kraju, wspólny wysiłek nad umocnieniem i utrwaleniem frontu pokoju, wspólna praca nad budową nowego, lepszego życia.

Wszystkie one odnalazły siebie dopiero w tym drugim okresie życia podobnie jak dopiero w tym drugim okresie po raz pierwszy w życiu poczuły radość płynącą z poczucia dobrze spełnionego obowiązku. A takich kobiet są w Polsce miliony.

A. SOLSKA

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — Intryga i miłość — g. 13. Sprytna wdówka — g. 19. **Kameralny** — Eugenia Grandet — g. 14. Grzech — g. 19. **Narodowy** — Świętoszek — g. 15, Sułkowski — g. 19. **Nowy** — Uczone białogłowy — g. 15.30 i 19. **Powszechny** — Pan Geldhab — g. 15, Panna bez posagu — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Tajna wojna — g. 19. **Muzyczny** — Ojciec debiutantki — g. 15 i 19 **Powszechny** — Profesja pani Warren — g. 15.30 i 19. **Ateneum** — Pociąg do Marsylii — g. 19. **Lalka** — (sala CDD) — Maciej Kłosek — g. 11 i 13. **Opera** — Poranek symfoniczny g. 12. Eugeniusz Onegin — g. 19. **Satyryków** — (Konopnickiej 6) — Objeżdżalnia społeczna — g. 19.30 **Guliwer** — Trzy pomarańcze — g. 17.30.

KINA

Moskwa — Pierwsze dni — g. 14.15. 16.30, 18.45, 21. **Palladium** — Sukces Anny Szabo — dodatek Jedna z wielu — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic**— Bez adresu — g. 11, 15, 17, 19, 21. **Praha** — Pierwsze dni — g. 14.15. 16.30, 18.45, 21.00 **Polonia** — Alarm — g. 16, 18.15, 20.30 (o godz. 14 kino Polonia wyświetla film pt Dziewczęta z baletu). **Stolica** — Załoga — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Pokolenie zwycięzców — g. 14, 16, 18. 20. **1 Maj** — Cienie na torach — dodatek Żerań — g. 14, 16, 18, 20 **Ochota** — Grzesznicy bez winy — dodatek Przegląd sportowy — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Niedźwiedź, dodatek — Dziadek do orzechów i Grzech — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — Poddany — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Lotnik** — Małżeństwo Katarzyny — dodatek Skrzydlata młodzież — g. 15, 17 i 19.

*

MUZEUM NARODOWE

Wystawa **„Wiek Oświecenia w Polsce"** — czynna codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta od godz. 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 10 MARCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Stylizowana polska muzyka ludowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Muzyka ludowa, 7.50 Kalenda z Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Harfa solo i w zespole, 10.00 Aud. literacka, 10.20 Koncert rozrywkowy, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygodnia — J. Verdi, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 „Mówimy o projekcie Konstytucji", 18.30 Krakowiaki i oberki w opracowaniu komp. polskich, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka dla wszystkich, 21.30 „Martwe dusze" — pow. M. Gogola, 21.45 Utwory wiolonczelowe, 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Polskie taneczne melodie ludowe, 6.50 Muzyka operetkowa i filmowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka symf. 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Śladami czołgów" — pow. B. Hamery, 14.50 Utwory fortepianowe Fr. Liszta, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka taneczna, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. Krakowskiej i Chóru P. R. pod dyr. J. Gerta, 18.00 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 18.20 Aud. literacka 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Od melodii do melodii, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert rozrywkowy, 20.40 „Ziemia Kielecka walczy" — aud. z cyklu: „Szlakiem walk", 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji", 21.40 W. A. Mozart „Uprowadzenie z Seraju" — opera, 23.55 Fr. Liszt — Preludia.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Otwarta jest droga przed naszą młodzieżą

W dniu 7.I.1952 r. zgłosiłam się wraz z 15-letnim bratem w Departamencie Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa w Warszawie, celem uzyskania zgody na przyjęcie go do I kl. technikum górniczego.

Zajęcia w technikum rozpoczęły się już dawno, gdy jednak przedstawiłam powody, które nie pozwoliły bratu rozpocząć nauki wcześniej, spotkałam się z pełnym zrozumieniem. Sprawę załatwiono mi z miejsca, otrzymałam pismo, skierowujące brata do Technikum Górniczego w Bytomiu.

Już następnego dnia przybyłam z nim do Bytomia, gdzie dyrektor Technikum nie tylko wpisał brata w poczet uczniów, ale umieścił go w internacie, uregulował sprawę stypendium, oraz przydzielił go do zespołu uczniów, którzy będą mu pomagali w nadrobieniu przerobionego wcześniej materiału.

Na tym przykładzie przekonałam się osobiście, że młodzież w Polsce Ludowej ma pełne możliwości kształcenia się i zdobycia pożytecznego zawodu.

Sądzę, że brat mój nie zmarnuje tych możliwości i dołoży wysiłków, by stać się wartościowym pracownikiem w tak ważnej dla Polski gałęzi, jaką jest przemysł węglowy.

AURELIA MAJEWSKA
Tłuszcz k/Warszawy

„Małe" nieporozumienie a wielkie szkody

Pracownicy wszystkich działów przy budowie Kombinatu w Nowej Hucie, podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

Między innymi i nasza brygada Ruchały zobowiązała się o 14 dni przed terminem, tj. do 16 kwietnia oddać roboty murowe i wykończeniowe na obiekcie 68.

Dotąd stale wywiązywaliśmy się ze swych zobowiązań, tym razem jednak wynikł incydent, który zahamował nam naszą pracę.

Dnia 25 lutego bez porozumienia z naszym majstrem, w czasie jego nieobecności na zlecenie kierownictwa zabrano nam transporter, który został swego czasu odremontowany i oddany nam do użytku.

Zabranie transportera zahamowało nam prace na dwa dni.

Gdyby kierownictwo zbadało przedtem sytuację na naszej budowie i uprzedziło majstra o zamiarze zabrania nam transportera, można by było inaczej zorganizować pracę i uniknąć straty drogocennego czasu. A tak, wyszła strata czasu.

WACŁAW GIBASZEK
Nowa Huta

Nieprzyjemna niespodzianka

W grudniu ub. r. robotnicy, którzy wyróżnili się w I etapie przebudowy Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych w Warszawską Fabrykę Motocykli, otrzymali nagrody pieniężne. Nikogo nie uprzedzono, że nagrody te podlegają opodatkowaniu.

Tymczasem w styczniu administracja przypomniała sobie, że były to tylko premie i wobec tego doliczono je do zarobków styczniowych i przy wypłacie w dniu 10 lutego br. potrącono robotnikom podatek od całej tej sumy.

Każdy z nagrodzonych wydał już otrzymane w grudniu pieniądze. Niespodziewane potrącenie im obecnie podatku było poważnym uszczerbkiem dla budżetu domowego.

I do dzisiaj robotnicy nie rozumieją, dlaczego nie potrącono im podatku od razu przy wypłacie premii w grudniu, o co przecież nikt nie miałby najmniejszego żalu, a dopiero zrobiono to po dwóch miesiącach.

Tego rodzaju niespodzianki nie powinny mieć miejsca.

KAZIMIERZ KOŚCIELECKI
Warszawa

Odpowiedzi redakcji

Ob. „Jot-El": Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Kropki nad „i"

SZTAB ZBRODNIARZY

Skazany na dożywotne więzienie za współpracę ze zbrodniarzami hitlerowskimi redaktor wychodzącej we Francji gazetki „Action Francaise" — Charles Maurras został obecnie ułaskawiony i wypuszczony z więzienia.

W trosce by odpowiednio wykorzystać zwolnionych z więzień zbrodniarzy hitlerowskich Amerykanie przywracają im także ich kolaboracjonistów.

(k)

WŁAŚCIWY PREZENT

Jak podaje agencja AFP, wódz atlantydów — gen. Eisenhower, bawiąc przed kilkoma dniami w Ankarze otrzymał w podarunku od tureckich mężów stanu „szczerozłoty masywny sztylet".

Przyznać trzeba, że Turcy znają się na rzeczy: gdyby Eisenhower zdradzał np. zamiłowanie do rybołówstwa na pewno otrzymałby w prezencie wędkę

(w)

„NIEBEZPIECZNY AGENT"

Właściciel małej fabryczki gumy do żucia z miasta Wheeling w USA — chcąc zachęcić młodzież do kupowania swych wyrobów — dołączał do każdej paczki gumy obrazki krajoznawcze z całego świata. Jeden z tych obrazków, ze Związku Radzieckiego, zaopatrzony był następującym tekstem:

„Związek Radziecki — 200 milionów ludności — stolica Moskwa".

W parę dni później fabrykant wezwany został przed Komisję badań działalności antyamerykańskiej i oskarżony jako „agent obcego państwa".

(a)

AGRESORZY MIĘDZY SOBĄ

Zygmunt Broniarek

IX sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego, która zakończyła obrady w Lizbonie w końcu lutego, posunęła o dalszy krok naprzód amerykańskie przygotowania do agresji w Europie zachodniej. Głównym „osiągnięciem" atlantydów w tej dziedzinie była oficjalna decyzja o wciągnięciu Trizonii „tylnymi schodami" do paktu atlantyckiego i o przyznaniu neohitlerowskiemu Wehrmachtowi kluczowej pozycji w „armii europejskiej". Amerykański minister spraw zagranicznych Acheson w swej polizbońskiej mowie oświadczył, że włączenie Niemiec *„do rodziny europejskich narodów jest jednym z najważniejszych zadań"* państw paktu atlantyckiego.

W innych dziedzinach atlantydzi również dokonali nowego kroku na drodze przygotowań wojennych. Acheson, za pośrednictwem tzw. „Komitetu mędrców" kierowanego przez miliardera amerykańskiego i byłego „latającego ambasadora" planu Marshalla Averella Harrimana wymusił na rządach marshallowskich nowe ciężary zbrojeniowe. Francja, zmuszona została do podwyższenia swego oficjalnego budżetu wojennego z 1.180 miliardów franków do 1.400 miliardów, Anglia ze swej strony otrzymała polecenie zwiększenia wydatków zbrojeniowych na rok budżetowy 1952-53 o ponad 300 milionów funtów szterlingów. Charakterystyczne jest, że tylko Niemcom zachodnim obniżyli łaskawie opiekunowie amerykańscy „wkład w dzieło obrony" czyli finansowe ciężary z 11.250.000.000 marek do 10.920.000.000 marek. Kraje atlantyckie mają do 1954 roku wydać na zbrojenia 300 miliardów dolarów, z czego 75 — jeszcze w roku bieżącym.

„Infrastruktura"

Dodatkowym obciążeniem państw marshallowskich ma być „infrastruktura", pod którym to skomplikowanym mianem ukrywa się budowa sieci 200 nowych baz amerykańskich w Europie.

I wreszcie w dziedzinie liczebności wojsk atlantyckich ustalono w Lizbonie, że zachodnio - europejscy satelici USA wystawią w 1952 r. 50 dywizji pod dowództwo Eisenhowera.

Jak widać z tego pobieżnego wyliczenia, Stany Zjednoczone zdołały przeforsować na konferencji lizbońskiej wiele rezolucji, decyzji i postanowień, które przyśpieszają przygotowania wojenne. Jednakże wbrew oficjalnemu optymizmowi rzeczników polityki atlantyckiej, prawie cała prasa zachodnia bynajmniej nie podjęła tego tonu. Londyński „Times", pismo doskonale poinformowane w szczegółach struktury atlantyckiej nazwał nawet „bluffem" decyzje lizbońskie. Agencja amerykańska „International News Service" pisała, jeszcze w czasie trwania lizbońskiego spisku, że *„nad obradami dominuje strach i podejrzenia"*.

Przyczyn tego minorowego tonu szukać należy z jednej strony w rosnącym oporze narodów przeciwko polityce marshallowskiej, z drugiej zaś w zaostrzających się sprzecznościach w łonie bloku atlantyckiego.

„Zewnętrzna jedność frontu imperializmu — mówił w 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej tow. Beria — *nie może osłonić jego głębokich sprzeczności wewnętrznych, związanych przede wszystkim z walką o zasoby surowcowe, o rynki zbytu i sfery lokaty kapitałów... Sprzeczności te przeplatają się, ogarniając wszystkie kraje obozu imperializmu..."*

Gwałtowna gorączka zbrojeniowa, którą na kraje marshallowskie sprowadzili amerykańscy imperialiści, nakładając nowe ciężary finansowe, zaostrzając walkę o surowce, jeszcze bardziej te sprzeczności pogłębia i zaostrza.

Konflikt trizońsko-francuski

Na konferencji rady paktu atlantyckiego z nową siłą ujawniła się ostra sprzeczność między popieraną wszystkimi siłami przez USA Trizonią, a Francją. Uchwalenie „armii europejskiej" i odbudowa Wehrmachtu prowadzą do sytuacji, w której armia francuska znajdzie się pod komendą armii neohitlerowskiej. Wpływowy tygodnik amerykański „US News and World Report" pisał na ten temat: *„Niemiecka armia, a nie wojsko francuskie jest dla strategów amerykańskich tą jedyną* (podkreślenie nasze — Red.) *siłą, na którą można liczyć i która w odpowiednim momencie będzie mogła zastąpić amerykańskie siły zbrojne w Europie* (a więc np. w okupacji Francji — Red.). *Zamiast by Europa zachodnia kierowała Niemcami — Niemcy będą kierować Europą zachodnią"*.

Rząd amerykański potwierdził zresztą słowa amerykańskiego tygodnika w całej pełni, odmawiając Francji w Lizbonie nawet fikcyjnych „gwarancji" przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Rzecz charakterystyczna: jakie stosunki muszą panować w „atlantyckiej rodzinie" jeżeli jeden „sojusznik" prosi drugiego „sojusznika" o gwarancje przeciwko trzeciemu „sojusznikowi".

Trupy w planie Schumana

Poważna część burżuazji francuskiej boi się hegemonii Niemiec zachodnich w Europie marshallowskiej, zdając sobie sprawę, że we wszystkich kombinacjach „europejskich" jak np. w planie Schumana, czy w planie Plevena, Trizonia będzie górować nad Francją. Wystarczy porównać potencjał przemysłowy Francji i Trizonii, by się o tym przekonać. Produkcja węgla we Francji jest dwa razy mniejsza niż w Trizonii, produkcja stali w roku 1950 wynosiła w Trizonii 12 milionów ton, podczas gdy we Francji — tylko 8.600.000 ton. Identycznie wygląda sytuacja w innych dziedzinach: w przemyśle metalurgicznym np. eksport artykułów zachodnio - niemieckich do Francji był 11 razy większy niż Francji do Niemiec zach. J. Constant, b. przewodniczący Syndykatu Przemysłu Metalurgicznego powiedział: *„Na tym podwórku* (to znaczy w ramach planu Schumana) *będzie wiele trupów"*. Drogo, jak widać, kosztuje Francję — w tym i część burżuazji francuskiej — „cmentarna" przyjaźń z Trizonią.

Odbudowa militaryzmu i imperializmu niemieckiego przez Stany Zjednoczone stanowi z kolei źródło tarć i sprzeczności w stosunkach francusko-amerykańskich. Poważna część burżuazji francuskiej zdaje sobie doskonale sprawę, że apetyty Adenauera wymierzone przeciwko Francji nie przychodzą same z siebie, ale że podsycane są amerykańską paszą, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego już obecnie stanowi zagrożenie Francji. Stąd szantaże i groźby pod adresem Francji, tak hojnie rzucane przez amerykańskich polityków.

„Brudna wojna" w interesie USA

Dyktat imperializmu amerykańskiego natrafia na opory również w sprawie Vietnamu. Burżuazja francuska coraz lepiej uświadamia sobie beznadziejność „brudnej wojny" o ujarzmienie tego kraju. Ostatnie klęski francuskiego korpusu ekspedycyjnego zrozumienie to mogły tylko pogłębić. „Brudna wojna" pochłania olbrzymie sumy (miliard franków dziennie) i przynosi same klęski, straty i niepowodzenia. A Stany Zjednoczone zwodząc rząd francuski mirażem „pomocy", domagają się kontynuowania tej wojny rękami i pieniędzmi Francuzów i coraz bardziej wpychają Francję w bagno klęski.

Do tych konfliktów dołączają się sprzeczności wynikające na tle finansowych obciążeń zbrojeniowych. Olbrzymi budżet wojenny, narzucony przez Stany Zjednoczone już doprowadził do upadku gabinetu francuskiego, który ten budżet zaaprobował.

Amerykańskie macki w imperium brytyjskim

Obok sprzeczności francusko-niemieckich, poważnym czynnikiem osłabiającym spoistość bloku atlantyckiego są sprzeczności anglo - amerykańskie: dążenie Stanów Zjednoczonych do przejęcia pozycji brytyjskich i rozpaczliwy opór W. Brytanii przeciwko tej polityce.

Na terytoriach kolonialnych Anglii imperializm amerykański zapuszcza coraz głębiej swe macki. Oto kilka przykładów: w Indiach przed wojną kapitały amerykańskie wyrażały się sumą kilku milionów dolarów. W roku 1948 — wynosiły już 100 milionów dolarów (obecnie znacznie więcej). Kanada stała się faktycznie kolonią kapitału amerykańskiego. Jeden przykład: w ciągu pięciu lat (1945—50) w Kanadzie otwarto 147 nowych firm amerykańskich w porównaniu z 34 brytyjskimi.

Jeszcze wyraźniej widać to na przykładzie mniejszych kolonii brytyjskich: w okresie od 1938 do 1949 roku eksport amerykański np. do północnej Rodezji wzrósł 26 razy(!).

Próby wypierania Wielkiej Brytanii z jej pozycji — i to próby skuteczne — dały się odczuć specjalnie jaskrawo (i boleśnie dla Anglików) w Iranie czy Egipcie. Czasopismo brytyjskie „Truth" stwierdza: *„Stosunki anglo-amerykańskie na Bliskim Wschodzie — to tajna wojna między sojusznikami"*.

„Machina przeciw Albionowi"

Nie inaczej dzieje się i w Europie. Plan Schumana — narzędzie amerykańskiej polityki agresji przeciwko krajom obozu pokoju jest jednocześnie środkiem podporządkowania przemysłu stalowego W. Brytanii kombinacji amerykańsko-trizońskiej. Profesor prawa Sorbony paryskiej Bernard Lavergne pisze w ogłoszonej niedawno pracy „Plan Schumana": *„Plan Schumana jest najniebezpieczniejszą machiną wojenną, jaka powstała w ciągu ostatnich 150 lat przeciwko „perfidnemu Albionowi". Wspólnota europejska utworzona przez plan Schumana, będzie w istocie rzeczy stałą koalicją przemysłową, mającą na celu zdobycie przewagi nad produktami brytyjskiego hutnictwa na wszystkich rynkach eksportowych..."*

Wielka Brytania ma już przedsmak konkurencji zachodnio - niemieckiej, popieranej przez Stany Zjednoczone. Londyński „Financial Times" z niepokojem notuje, że eksport z Trizonii, składający się z takich towarów jak węgiel, stal, żelazo, tekstylia, samochody — a więc typowo „angielskich produktów" wzrasta nieustannie. V roku 1949 miesięczny eksport Trizonii wynosił 317 milionów marek, w roku 1950— 697 milionów, w roku 1951 — przeszło miliard marek. A wszystko to dzieje się kosztem konkurenta brytyjskiego, ponieważ Trizonia (wskutek bardziej brutalnego wyzysku siły roboczej) oferuje ceny o 25 proc. niższe od brytyjskich.

Rywalizacja na Dalekim Wschodzie

Analogiczna sytuacja panuje i na Dalekim Wschodzie, gdzie rolę towarów trizońskich odgrywają towary japońskie. W związku z tym doszło do poważnego zaostrzenia sprzeczności anglo-amerykańskich w tym rejonie geograficznym przy okazji traktatu pokojowego z Japonią. W. Brytania domaga się, by premier japoński Joszida nie zawierał traktatu pokojowego z Czang Kai-szekiem do czego go zmuszają Amerykanie. *„Anglicy* — pisze na ten temat dziennik amerykański „Chicago Sun and Times" *obawiają się, że polityka amerykańska może odciąć Japonię od Chin Ludowych i skierować strumień towarów japońskich do krajów Azji południowo - wschodniej, gdzie toczy się już zacięta anglo - japońska walka konkurencyjna"*.

*

Oto jakimi kolorami malowany jest obraz paktu atlantyckiego: pod fasadą „jedności" kryje się ostra walka sprzecznych interesów poszczególnych państw.

Pogłębia je jeszcze bardziej zasadnicza sprzeczność świata kapitalistycznego: opór narodów przeciwko zdradzieckiej polityce „atlantyckich" rządów. Opór ten ogarnia wszystkie narody, które uginają się pod ciężarem zbrojeń i którym w każdej chwili grozi wciągnięcie do nowych imperialistycznych awantur. Walka narodów wzmaga się nieustannie, krzyżuje plany imperialistów, utrudnia realizację obciążeń zbrojeniowych, wywołuje kryzysy gabinetowe — osłabia poważnie obóz imperialistyczny.

Ale obóz ten nie chce i nie rezygnuje ze swych szaleńczych planów. Łączy go wspólna nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wspólna nienawiść do ruchu robotniczego i ruchu obrońców pokoju, łączy go wspólny lęk przed pokojem. Decyzje, powzięte w Lizbonie świadczą raz jeszcze, że podżegacze zaostrzają i przyśpieszają zbrojenia.

W obliczu tych spisków i knowań, konieczne jest dalsze wzmożenie czujności narodów, nieustanna walka przeciwko podżegaczom, bezkompromisowe demaskowanie ich planów, konieczne jest stworzenie ze splecionych rąk ludzi dobrej woli całego świata nieprzebytej przeszkody dla imperialistów.

Przodująca murarka – słuchaczką technikum

Stanisława Szarlińska do niedawna murarka Warszawy, dziś słuchaczka Technikum Budowlanego w Warszawie, za pracę swoją odznaczona nagrodą miasta Warszawy i złotą odznaką Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet za ofiarny wkład w walkę o pokój

Foto CAF — Wdowiński

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 10

S. Bikos, P. J. C. S. 1948 r.

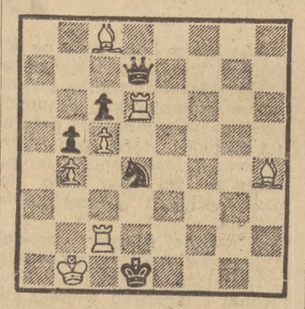

Mat w 4 pos.

ZADANIE „B" Nr 10

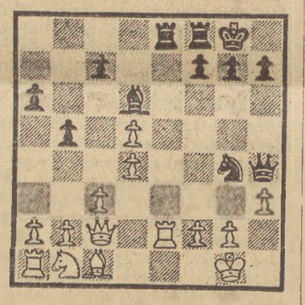

Uwidoczniona na diagramie pozycja powstała w partii Tornerup — Yanofsky, granej na międzynarodowym turnieju w Kopenhadze w 1947 r. Czarne za cenę dwóch pionów uzyskały silny atak na pozycję białego króla, który zakończyły ładną matową kombinacją. Co to za kombinacja?

OBRONA NIEMCOWICZA

grana w ramach meczu korespondencyjnego Innomosti — Praga w 1951 r.

Białe: Sigmund Czarne: Eret

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gb4 4. He2 d5 5. a3 G:c3+ 6. H:c3 Se4 7. He2 c5! 8. d:e5 Sc6 (znana i zalecana przez teorię ofiara pionа, mająca na celu jak najszybszy rozwój czarnych figur) **9. e:d6 e:d6 10. h4 Gf5 11. Sf3** (ten system gry wprowadzony został do praktyki turniejowej przez Bogolubowa i zastosowany przez niego po raz pierwszy w meczu z Eliskasesem w 1939 r.) **11. ... 0—0 12. Gb2 d4** (w partii Euwe — Najdorf, Mar del Plata 1947 r., czarne popełniły błąd, grając 12. ... Sg32 i po 13. Hc3 d4 14. S:d4 S:d4 15. f:g3! Sc2+ 16. Kf2 Hg5 17. h4 Hh6 18. g4 Ge4 19. g5 Hg6 20. Wd1 białe uzyskały wygraną pozycję) **13. He4 Hf6 14. G:d4 S:d4 15. H:d4 He6** (czarne ofiarowały więc 2 piony, co w zupełności rekompensuje fakt, że białe są zupełnie nierozwinięte) **16. e3 Wad8 17. Hb2 Wfe8. 18. Sd1?** (poważny błąd, białe dążą do wymiany swej jedynej rozwiniętej figury za czarnego gońca f5, przy czym skoczek ten doskonale broniłby słabej pozycji białego króla; znacznie lepsze było 18. Gb5) **18. ... Hg6 19. S:f5** (należało raczej zdecydować się na 19. 0—0—0!) **19. ... H:f5 20. Gb5** (teraz to posunięcie jest spóźnione i raczej chybione, gdyż „zmusza" czarne do przerzucenia wieży do ataku na skrzydło królewskie nieprzyjaciela: lepsze było spokojne 20. Gc4) **20. ... We6 21. 0—0 Wg6 22. g3 Wd2 23. Wad1 Hd5!!** (wyrównujące posunięcie; elementarnym błędem byłoby 23. ... W:b2?? 24. Wd8 mat) **24. Gc4?** (pewne szanse obrony dawało jedynie 24. W:d2 S:d2 25. Wc1 itd. teraz następuje efektowne zakończenie) **24. ... S:g3!! 25. G:d5** (jeśli 25. h:g5 to 25. ... W:g3 26. f:g3 He2 mat) **25. L. Se1+!! 26. Kh1 S:f2+ 27. W:f2 W:d1+** i mat w następnym posunięciu.

*

Uwaga. Prosimy rozwiązanie zadań przysyłać wyłącznie na pocztówkach.

Pod ostrym kątem

Z zagadnień krytyki literackiej

Melania Kierczyńska

Krytyka literacka jest jedną z form walki ideologicznej. Toteż precyzując jej zadania, pamiętać trzeba o tym, że marksistowska krytyka, służąc autorowi analizą i oceną jego dzieła czytelnikowi tym, że zbliża do niego omawianą twórczość musi jednocześnie służyć najistotniejszym zadaniom społeczno-politycznym danego dziejowego momentu.

Obrady III rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, poświęcone były krytyce.

Te dwudniowe, bardzo żywe i bardzo intensywne dyskusje, doprowadziły do postawienia i sprecyzowania wielu ważnych dla naszej pracy krytycznej zagadnień, do wytyczenia, przynajmniej w zasadniczych konturach, dróg jej dalszego rozwoju.

Nie nadążanie znacznej części naszej krytyki za życiem i nawet za literaturą, jest faktem niezaprzeczonym. Krytyka nasza nie postuluje, nie wskazuje dróg literaturze, rejestrując tylko i to dość skąpo i dość wąsko, literackie zjawiska bieżące.

Przełom tematyczny, jaki cechował naszą literaturę w r. 1950, nie był przez krytykę postulowany i przygotowany. Do pierwszych „jaskółek", które poprzedziły zwrot ku tematyce aktualnej, produkcyjnej, odnieśli się niektórzy krytycy raczej lekceważąco i niechętnie. Zbyt mało też krytyka uczyniła, by pomóc ten przełom ugruntować. Faktem jest, że już w roku 1951 zmniejszyła się liczba nowych utworów poświęconych zagadnieniom ściśle aktualnym, w szczególności utworów o tematyce produkcyjnej. Być może, że pisarze nasi nie doceniali trudności związanych z opanowaniem nowej tematycznie dziedziny. Walka o ugruntowanie przełomu, który już się dokonał, ale nie zakorzenił dostatecznie, należy do najpierwszych zadań naszej krytyki.

Przypomnijmy słowa tow. Bieruta wypowiedziane na VI Plenum KC PZPR; w których to słowach zawierają się niemal bezpośrednio wskazania dla pisarzy:

„Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Winniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie powinniśmy sami się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe i twórcze".

Konieczność wydobywania i uplastyczniania najlepszych tradycji narodowych znajduje u nas coraz więcej zrozumienia. Książki takie jak „Kamieński" czy „Szary Jakobin" Przemskiego, jak „Kształt miłości" Broszkiewicza są tego dowodem. Krytyka odniosła się do problematyki tych utworów z należytym zrozumieniem.

Jednocześnie jednak trzeba przypomnieć krytykom i pisarzom z całym naciskiem następny zaraz passus cytowanej wypowiedzi:

„Ale mamy też pełne podstawy do dumy z dzisiejszych przemian, czynów i osiągnięć, w których uczestniczą coraz większe masy ludu polskiego, wzmacniając i podnosząc wzwyż siły oraz wartości materialne i duchowe naszego narodu, tworząc nowe talenty i nowych bohaterów, najlepszych synów i patriotów naszej Ojczyzny Ludowej". „Jakże wyrosła w ciągu sześciu minionych lat — mówił tow. Bierut — nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopskie, jakie horyzonty dla swej inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety".

Współczesności służą również tematy historyczne, to nie ulega wątpliwości, toteż są one cenne, potrzebne, nawet konieczne. Ale nie ma mowy o tym, by mogły zastąpić tematykę ściśle współczesną, możliwie nadążającą za życiem. Potrzeba książek biorących treść obrazów i konfliktów z życia owej właśnie przemienionej i coraz bardziej przemieniającej się klasy robotniczej, podźwignionych i wciąż wyżej dźwigających się mas chłopskich, dzisiejszej młodzieży i dzisiejszej inteligencji — potrzeba takich książek jest paląca.

Przed krytyką staje obok walki o nowy temat jako jedno z najważniejszych zadań — walka o jakość, o poziom naszej literatury.

Toteż zjawisko schematyzmu wielekroć ostatnio sygnalizowane, lecz na ogół nie analizowane głębiej, zajmowało wiele miejsca w obradach Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Właściwe korzenie schematyzmu stanowi ograniczony zasięg doświadczenia społecznego wielu naszych pisarzy, ich często niedostateczne rozumienie istotnych zagadnień i konfliktów. Nieraz też źródłem schematyzmu w utworze jest niewłaściwy stosunek autora do tematu, gdy piszący rzecz zbywa powierzchownym szablonem, nie usiłując wcale ująć przedstawionych spraw w całej ich złożoności. Rzecz jasna, że nieporadność debiutujących piór często pogłębia jeszcze błędy płynące z tamtych przyczyn.

Jednym z najpoważniejszych a bardzo uzasadnionych zarzutów, wysuwanych przeciw naszej krytyce, jest jej brak bojowości — źródło jej najistotniejszych niedomagań. Wypowiedzi krytyczne grzeszą często aluzyjnością, zawoalowaniem, cechuje je specyficzny „tłumik" — po co powiedzieć za wiele, czy zbyt wyraźnie? Lepiej nikogo nie dotknąć. Taka postawa bierna, wybitnie niepartyjna, nie zrodzi nigdy wielkiej krytyki. Wypowiedź krytyczną powinno cechować to, co stanowi w dużej mierze o wartości każdej ideologicznej wypowiedzi — siła przekonania, naturalnie obok słusznego ujęcia i szerokości horyzontu krytyka.

Brak dostatecznych kompetencji tak samo ciąży ujemnie na krytyce, jak nieporadność pisarza debiutanta na utworze literackim. Toteż do bardzo ważnych należy problem kształcenia krytyków, zarówno zawodowych, jak i młodych kadr. Krytyk musi nie tylko pogłębiać swoje doświadczenie społeczne i podwyższać poziom ideologiczno-politycznego przygotowania, lecz wciąż rozszerzać swą marksistowską wiedzę o człowieku i społeczeństwie i podbudowywać nią najistotniejszy oręż analizy i oceny — marksistowską estetykę. Nasi młodzi krytycy rekrutują się jak dotychczas przeważnie spośród polonistycznej młodzieży uniwersyteckiej dwóch ośrodków: Warszawy i Krakowa. Kierunek ich studiów jest wybitnie historyczno-literacki, niedostatecznie przygotowujący do uprawiania działalności krytycznej na materiale literatury współczesnej.

W przyszłości należałoby temu brakowi zaradzić, a także pomyśleć — w ramach pracy Związku Literatów Polskich — o kształceniu krytyków czynnych i narybku krytycznego nie rekrutującego się spośród młodzieży uniwersyteckiej. Będzie to jednym z czołowych zadań Komisji do spraw krytyki, jaka przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich powstała.

Wobec wielorakich i niezmiernie ważnych zadań, jakie stoją przed krytyką oraz wobec szczupłości — szczególnie bardziej dojrzałej i wyrobionej — kadry krytycznej, bardzo niepomyślnym zjawiskiem jest odejście szeregu wybitnych sił, jak Wyka, Kott, Żółkiewski, Markiewicz, niemal wyłącznie do spraw historii literatury.

Niezdrowe i nieusprawiedliwione jest w ogóle rygorystyczne rozgraniczenie — krytycy z jednej, historycy literatury z drugiej strony. Zajmowanie się krytyką bieżącą potrzebne jest historykowi literatury, pomaga mu utrzymać żywy kontakt z rzeczywistością aktualną — stwierdził na Plenum Kazimierz Wyka deklarując, iż ze swej strony uczyni wszystko możliwe, by mimo nawału zajęć uniwersyteckich, nie przekreślić siebie jako krytyka.

Również Jan Kott przyrzekł na przyszłość brać większy udział w pracy nad krytyką bieżącą. Rewizji ulec powinien niemal wyłącznie historyczno-literacki charakter programów naszych wydziałów polonistycznych. Wpłynęłoby to dodatnio zarówno na przygotowanie, jakie otrzymują studenci, jak i na kierunek pracy profesorów polonistyki.

Do pewnego stopnia odrębną dziedzinę zagadnień stanowi sprawa naszej krytyki literackiej w pismach codziennych. Odrębną o tyle, że w centrum uwagi stoi tu istotne w znacznie większej mierze niż w pismach specjalnych oddziaływanie na czytelnika i to czytelnika masowego.

Udział naszych krytyków w pracy pism codziennych jest jak dotychczas, bardzo niewystarczający, najbliższa przyszłość musi przynieść wybitną poprawę pod tym względem, jeśli krytyka ma spełniać dobrze swoje najpilniejsze zadania.

Krytyk, nawet wnikliwy i bystry w swych obserwacjach, jeśli tylko nie posiada mocno ugruntowanych słusznych założeń teoretyczno-ideologicznych, łatwo może ze swych obserwacji wyciągnąć całkowicie błędne wnioski. Dowodem artykuł Flaszena (pt. „Nowy Zoil" czyli o schematyzmie, zamieszczony w „Życiu Literackim") bogaty w słusznie zaobserwowane szczegóły, ale błędny nie tylko w próbach wyjaśnienia przyczyn ciążącego na naszej produkcji literackiej schematyzmu, lecz i we wnioskach jakie usiłuje wyciągnąć — jak na przykład podważanie samej zasady typowości. Niebezpieczeństwo płynące stąd sprawiło, że tak wiele miejsca w obradach Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów poświęconego krytyce, zajmowała polemika z Flaszenem, który zresztą — jak sam to stwierdził w swym dyskusyjnym przemówieniu — został całkowicie przekonany w toku dyskusji o błędności szeregu swoich sformułowań.

Jednakże ta chwiejność teoretycznej pozycji krytyków, którzy akceptują przecież w zasadzie postulaty i założenia realizmu socjalistycznego, jest jednym dowodem więcej, jak bardzo pilnym zadaniem jest rozpracowanie i ugruntowanie teorii realizmu socjalistycznego, poszczególnych problemów estetyki marksistowskiej przejście w tej dziedzinie od sformułowań zupełnie ogólnych do coraz bardziej konkretnych i szczegółowych. Oprzeć się tu trzeba na mogących być wydatną pomocą w naszej pracy pozycjach krytycznych radzieckich.

Przed krytyką naszą zarówno jak przed teorią literatury stoją zadania ogromne. Jej bojowe zaktualizowanie, jej nadążanie za życiem, jej wzrost ilościowy i jakościowy, dotarcie do masowego czytelnika oraz uregulowanie jej teoretycznych podstaw — ku tym osiągnięciom zmierzać musi stale nasza praca w dziedzinie krytyki.

Atramentowa łamigłówka

Na początku była kalka hektograficzna (zużyta), potem wniosek racjonalizatorski (ob. Byczkowskiego), następnie opinia rzeczoznawców (dobra), a na końcu rozporządzenie Departamentu Zaopatrzenia Ministerstwa (co najmniej nieprzemyślane).

Ale zacznijmy naprawdę od początku. Otóż pewien pracownik DOKP w Gdańsku, ob. Jan Byczkowski wpadł na pomysł wykorzystywania zużytej kalki hektograficznej „Ormig" do produkcji atramentu. Eksperyment udał się. Rzeczoznawcy z Politechniki Gdańskiej orzekli, że istotnie atrament wykonany z kalki „Ormig" według recepty ob. Byczkowskiego posiada dobre właściwości, nie zamazuje się i jest trwały. To wystarczyło.

Biuro Techniki Ministerstwa Kolei, do którego wpłynął ten projekt, przyjęło go z uznaniem i postanowiło rozpowszechnić w podległych sobie jednostkach.

Wszystko zdawałoby się jest w znakomitym porządku. Dalszy ciąg historii metamorfozy kalki w atrament — jest łatwy do przewidzenia. Ministerstwo zwróciło się niewątpliwie do jakiejś wytwórni chemicznej, przekazało jej receptę ob. Byczkowskiego i zobowiązało się dostarczać co jakiś czas zużytą kalkę, aby następnie odbierać atrament. No i oczywiście nie zatrzymało wynalazku ob. Byczkowskiego na swoim „podwórku", ale podzieliło się nim również z innymi gałęziami naszej gospodarki. Bo przecież atrament jest potrzebny w każdej instytucji, a i kalki używa się wiele.

Życie jednak przynosi często niespodzianki. Niewyczerpanym źródłem (niestety — bynajmniej nie oszczędności) okazała się pomysłowość niektórych „fachowców" z Ministerstwa Kolei.

Pozazdrościli oni widocznie ob. Byczkowskiemu zmysłu wynalazczości i postanowili zastosować swój własny (nader oryginalny), projekt, przynajmniej w dziedzinie realizacji pomysłu racjonalizatora z Gdańska. W tym celu:

1) 24.X.1951 r. Departament Zaopatrzenia podał wszystkim Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych receptę ob. Byczkowskiego i polecił im produkować ze zużytej kalki „Ormig" atrament.

2) 14.XII.1951 r. Biuro Budżetowo-Gospodarcze Min. Kolei zleciło DOKP - Warszawa produkcję atramentu również dla Ministerstwa, zawiadamiając jednocześnie, że zużyta kalka będzie dostarczana DOKP w pierwszych dniach każdego miesiąca.

3) 21.II.br. Ministerstwo przekazało pocztą DOKP - Warszawa pierwszy „surowiec" w ilości 15 kilogramów, z poleceniem zawiadomienia Ministerstwa, kiedy będzie można odebrać wyprodukowany atrament.

Blady strach padł na Dyrekcję Okręgowe KP. Wszystkim pracownikom sen z powiek spędza dręczące zagadnienie: skąd wziąć laboranta znającego się na technologii produkcji atramentu? Gdzie urządzić laboratorium? Skąd wreszcie wziąć fundusze na uruchomienie „wytwórni"?

Urzędnicy chodzą, jak błędni, witają się i żegnają słowami „kalka" i „atrament". Ale niektórzy mimo wszystko wciąż jeszcze nie tracą nadziei, że zapanuje z powrotem ład i porządek, że władze kolejowe znów będą się zajmowały komunikacją kolejową, a odpowiednie wytwórnie chemiczne produkcją atramentu.

P. S. (z ostatniej chwili): Departament Zaopatrzenia Ministerstwa Kolei bardzo ubolewa, że nie jest w stanie rozpowszechnić pomysłu ob. Byczkowskiego na skalę ogólnokrajową i uważa, że najlepiej byłoby to spopularyzować w prasie.

Jesteśmy tego samego zdania. Popularyzujemy.

(sml)

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-62-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech.